

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Ile Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 ct.

Prenumerata wynosi:

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
24 zlr.	6 zlr.	3 zlr. 50 ct.
28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

W państwie austriackim
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji
i innych państw należących do związku pocztowego.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
ty z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać
nco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają
opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata** księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukkieskich, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina
plac Maryacki 1.9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafikę Kuklińskiego w Sukkieskich, główna trafik
róg Ryńki i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza
drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadsyłanie** (na
3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i pre-**
numeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr II ulica
Trybunalska L. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Ra-
czkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler
(także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Moses
(także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl,
M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w **Frankfurcie** n. M. G. K. Daube & C.
w **Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS”
od 1 stycznia 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwo
Austriackim:

na pół roku	na cały rok	na 1 miesiąc
zlr. 12	zlr. 24	zlr. 50

Przysyłka pocztowa do Niemiec:
na pół roku 25 marek
na cały rok 56 marek
na kwartał 14 marek
na 1 miesiąc 6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne
wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nade-
ślanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko
od pierwszego do ostatniego dnia
w miesiącu.

Reklamacyjne prenumeratorów
o niedostępie Nra mogą być uwzględ-
nione tylko w przeciągu 3 dni od
daty dotyczącego Nru dziennika. Nu-
mera zagubione mogą być dostar-
czone o ile zapas starczy za gotówkę
lub za zaliczką po cenie 12 cent. za
każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja
Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe,
najdogodniej i najtaniej przesyłać **przekazem**
pocztowym.

Cena „CZASU” zagranicą ogłoszona jest w ty-
tułie każdego Numeru.

Miejscowa prenumerata (kwar-
talnie 5 zlr., miesięcznie 2 zlr.)
przyjmuje Administracja „Czasu,”
tudzież agencje pp. Ignacego Herza
biuro dzienników i ogłoszeń przy
placu Maryackim 9, handel Z. Skal-
skiego w Sukkieskich pod L. 27,
sprzedaż gazet Włn. Kuklińskiego
w hall Skłennic L. 6, księgarnia
Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku
głównym, handel Bajera przy ul.
Grodzkiej, handel Hessa i główna
trafika w rynku głównym.

PP. Prenumeratorem „Czasu”
we Lwowie zechcą składać przed-
płatę na miejscu w Biurze dzien-
ników przy ulicy Karola Ludwika
1. 9.

Od Administracji „Czasu”

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza
korzystne ustępstwo, ofiarujemy szan. prenu-
matorom Czasu wszystkie dzieła Długosza t. j.
14 sporych tomów w 4-cc z rejestrem, których
cena księgarska dotychczas wynosi 70 zlr. — za
nadzwyczaj tanią cenę 30 zlr. Należyłość
może być nadesłana wraz z przedpłatą na Czas,
pozem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 grudnia.

Najj. Pan postanowieniem z d. 13 b. m. uży-
czył Najwyższego zatwierdzenia uchwały Sejmu
krajowego z dnia 19 października b. r. względem
pobierania r. 1889 na pokrycie niedoboru fun-

Katarzyna II i dwór rosyjski.

(„Pamiętniki carowej Katarzyny II,” spisane przez nią samą.
Gródek. 1886. Z przedmowa A. Herzena. Przekład Stani-
sława Milkowskiego).

(Ciąg dalszy).

Od pierwszej chwili pobytu na dworze peters-
burskim okazywała Katarzyna wiele taktu i zro-
zumienia wszystkich trudności nowego położenia.
O ile stanowisko jej ówczesne było nadzwyczaj
przysię, o tyle, wiedząc o niemożliwości w tym ra-
zie przetrwać, pocieszała się nadzieją świętej
przyszłości — piekącą ambicją ukazywała jej
w oddali koronę carską, jako nagrodę taktu i
przezorności w postępowaniu. „Szczęście — po-
wiada w swych „Pamiętnikach” — nie jest tak
ślepe, jak zwykle mniemają. Bywa ono dosyć
często wynikiem dobrze obmyślanych środków,
poprzedzających wypadki, aczkolwiek niewidzialnych
dla tłumu. Uważać je raczej należy — i to w spo-
sób decydujący — za rezultat przymiotów osobi-
stych, charakteru i postępowania.”

W stosunkach małżeńskich o skłonności serca
lub sympatii osobistej mowy nawet być nie mo-
gło. Nowożeńcy musieli się zastosować do woli
upartej w tym wypadku carowej Elżbiety. Mał-
żeństwo to pod względem umysłowo-moralnym,
charakteru, gustów i usposobień, było zupełnie
nieodpowiednie: „przyszły cesarz w późność —
jak uazywa Herzen Katarzynę — poślubił „cho-
rowitkę idyotę.” Sam Piotr III nigdy przed nią
nie robił tajemnicy ze swych uczuć i skłonności.
Wkrótce po ślubie wyznał otwarcie, że kochał się
w da, nie dworskiej, córce niejakiej Łopuchinej,
wygnanej na Syberję, i pragnął ją poślubić, lecz
musiał ułedz woli cioci. Wyznania tego wysłu-
chała Katarzyna z rumieńcem na twarzy, dzięki-
jąc mu za otwartość. Oczywiście, że iś śladów
nietylko miłości małżeńskiej, ale nawet szacunku
wzajemnego w zeznaniach Katarzyny nie znajdu-
my.

duchu krajowego, dodatku w wysokości 35 ct. od
każdego zlr. ogólnej należyłości podatków bezpo-
średnich; oraz Najw. zatwierdzenia uchwałą
Sejmu krajowego z d. 89 października b. r. wzglę-
dem pobierania w r. 1889 dodatku dla wschodnio-
i zachodnio-galicyjskiego funduszu indemnizacyj-
nego, w wysokości po 27 ct.; a dla funduszu in-
demnizacyjnego W. księstwa Krakowskiego, w wy-
sokości po 16 ct. od każdego zlr. ogólnej nale-
żyłości podatków bezpośrednich.

Wiener Ztg ogłasza ratyfikowany przez cesa-
rza d. 27 b. m. traktat handlowy między Austro-
Węgrami a Szwajcaryą.

Ogłoszono już również urzędowo nominację
barona Walterskirchen posłem przy dworze ho-
lenderskim. Otto baron Walterskirchen zu Wolf-
stahl zostawał już dawniej w służbie dyplomaty-
cznej i był w końcu posłem w Sztokholmie. W r.
1874 przeszedł w stan rozporządzalności, w roku
1883 został powołany do specjalnej służby w mi-
nisterstwie spraw zagranicznych, a w roku 1886
otrzymał godność tajnego radcy. Jego poprzedni-
kiem na posadzie posła w Hadze był Rudolf hr.
Müllinen, który zostaje w służbie państwowej od
r. 1851, dłuższy czas należał do ciała dyplomaty-
cznego, jako członek ambasady w Paryżu, a obecn-
ie przechodzi w stan spoczynku.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza szereg
cesarskich postanowień, za pomocą których
aprobowany już przez delegację dalszy rozwój
organizacji armii, na który w zwyżającym budżecie
wojskowemu uchwalono większy wydatek o
1 1/4 miliona, wehdzić w wykonanie. Do główniej-
szych zarządzeń należą: kreowanie posady komen-
danta miasta dla Lwowa w randze generał-majora;
systemizowanie posady pułkownika do służby przy
boku jenerałego inspektora piechoty; dalej syste-
mizowanie posad trzech majorów, jako szefów je-
nerałego sztabu przy dworach kawaleryi w Wie-
dniu, we Lwowie i Krakowie, wreszcie posady
majora, jako szefa sztabu jenerałego przy kom-
endzie fortecnej w Przemyślu, przez co stan
korpusu sztabu jenerałego powiększa się o je-
dnego pułkownika i 4 majorów. Dalej 14 oficerów
sztabowych będzie zajętych od 1 stycznia, jako
referenci w sprawach wojskowych przy terytorjal-
nych komendach. W końcu zwiększony zostaje
stan oficerów w rozmaitych kategoriach broni sto-
sownie do przyzwolenia delegacji.

Brünnner Morgenpost pisze: „W ostatnim cza-
sie kilkakrotnie pomieszczono w dziennikach wiadomości, iż wiceprezydent morawskiego Namieś-
nictwa rada dworu Winkler zamierza przejść w stan
spoczynku, a z wiadomością tą łączono dalsze
zmiany osobiste w Namieśnictwie. Na mocy wia-
rogodnych informacji jesteśmy w możności stwier-
dzić, iż powyższe wiadomości pozbawione są wszel-
kiej podstawy.”

Sejm styryjski został już onegdaj zamknięty,
uchwalivszy poprzednio zaciągnięcie 12-miliono-
wej pożyczki w zakładzie kredytowym ziemskim
na 4^o i po kursie 97. Posel Morre występowal
za 3^o procent, lecz po dłuższej dyskusji odrzu-
cono odośny wniosek 36 przeciw 18 głosom.

Zgodnie z pokojowymi przepowiedniami berliń-
skiego dziennika Post, któregoś niedawno temu
podali, uznaje i Nord brukselski, że rok 1889
zapowiada się daleko spokojniej, niż rok poprze-
dni. Pewnem jest, mówi on, że żadne mocarstwo
nie ma zamiaru zakończenia pokoju powszechnego.
W przeddzień swej wielkiej wystawy nie myśli
Francya o czem innem, jak o pokoju, a co do
Rosyi, to znanem jest jej pokojowe usposobienie,
przypisywać jej zaś zamiar rzucenia się na Niem-
cy, jest po prostu śmieszne.

Bułgarij prorokuje Nord niemałe trudności, ja-

kie jej wewnątrz urosną z wykluczenia żywołów
konserwatywnych z gabinetu, chociaż zyskana
przez to jednolitość nadaje chwilowo rządowi wię-
cej spójności.

W całym artykule Norda uderza niezwykle
ton spokojnej przedmiotowości.

Wielkie wrażenie wywarły w Berlinie odwie-
dziny cesarza u hr. Herberta Bismarka w dniu
27 b. m., w którym obochdzili czterdziestoletnią
rocznicę swych urodzin. Ustrój w tem nadzwyz-
czajnie odznaczenie, którem cesarz w osobie syna
chciał uhonorować ojca i rzucić zarazem jasne
światło na stosunek, w jakim książę kanclerz dziś
jeszcze do korony zostaje.

Dawna świetność przyjęć noworocznych u cesa-
rza niemieckiego, która ze względu na podesele
lata cesarza Wilhelma I była już przez cały sze-
reg lat do drobnych sprowadzona rozmiarów, ma
w dniu rozpoczęcia się Roku Nowego odży-
ć znów w całej pełni. Zaraz w rannych godzinach
dnia noworocznego ma nastąpić przyjęcie posłów
zagranicznych, bawięcych w Berlinie książąt, człon-
ków Rady związkowej, jenerałości i innych wy-
sokich dygnitarzy.

Minister stanu Boetticher wrócił w sobotę z
Friedrichsuhe. Przypuszczają powszechnie, że odby-
wały się tam w ostatnich dniach narady w kwe-
sty wschodnio-afrykańskiej.

Wobec pogłosek, że rząd ma zamiar przyjęcia
na siebie praw zwierzchnich nad stawioną, pod
jego protektorat częścią państwa zanzibarskiego,
która dotąd niemieckie stowarzyszenie wschodnio-
afrykańskie rządziło i że Wissmann przeznaco-
nym już jest na jej gubernatora jenerałego, zna-
czącemu bardzo są głosy Hanoverskiej Kurjera,
organu narodowo-liberalnych, wykazujące niemo-
żność takiego postanowienia. Wiadomo, że stron-
nictwo narodowo-liberalne zostawało dotąd w ści-
słych stosunkach ze Stowarzyszeniem wschodnio-
afrykańskim. Jeśli więc i teraz stara się wyka-
zać, że Stowarzyszenie to zdołałoby przy pomocy
rządu uśmierzyć powstanie i rozpocząć korzystną
handlową działalność, to albo głosi, że jako nale-
żące do kartelowego związku w porozumieniu
z rządem, albo, jeśli zamiary rządu są inne, za-
mierza mu je wyperśwadować, a ostatecznie może
i sprzeciwić się im.

Pierwszy z tych głosów organu p. Bennigsen

wywodzi rzecz w następujący sposób:

„W sprawie zanzibarskiej chodzi w pierwszej
linii o interes państwa, a potem dopiero o interes
wschodnio-afrykańskiej kolonii. Obecnie spraw
zwierzchnich przez państwo natrafiliby na nie-
płać, wycożono trudne i, obojętne, napię-
cie o międzynarodowej ugodzie, przy sposobno-
ści „janawiania państwa Kongo zawartej. Posta-
nawia ona wyraźnie, że państwo ogłaszające swe
zwierzchnictwo nad jakąkolwiek częścią Afryki
musi przyjąć zarazem na siebie gwarancję za pe-
wność poddanych obcych krajów przebywających
w tych stronach, co wobec panujących tam sto-
sunków jest niepodobnem. Państwo ścigałoby na
siebie ciężar i odpowiedzialność, jakich dziś
doznają Francya w Tonkinie, a Anglia w Suda-
nie. Prawa zwierzchnicze należą zresztą do suł-
tana zanzibarskiego, a zabieranie mu ich mogłoby
doprowadzić do zatargów europejskich. Nie po-
staje więc państwa nie innego, jak pomoc Towar-
zystwu wschodnio-afrykańskiemu, aby na podsta-
wie swej ugody z sułtanem działać mogło dalej.”

W drugim artykule stara się Hanov. Courier
dowieść, że przy niezbyt wielkiej pomocy ze strony
rządu zdołałoby wschodnio-afrykańskie Towarzy-
stwo utworzyć armię, do którejby mogło użyć
Mahratów indyjskich, zgnieść powstanie i działać
dalej podług pierwotnego planu.

obejść się nie mógł i istnienia państwa bez niego
nie pojmował. Zresztą na wszystko inne był oboję-
tny. Jakieby zmiany w osobie panującego nie
zaszły, lud rosyjski „mógł zawsze liczyć na to,
że będzie odartym i złupionym”, jak się trafnie
wyraża Herzen w przedmowie do „Pamiętników”
Katarzyny.

Aby przeczuć przyszłej wielkości mogły się
ureczywistnić, trzeba było pozyskać sobie miłość,
a przynajmniej życzliwość i poparcie carowej.
Rzecz ta nie była zbyt łatwą. Elżbieta każdy jej
krok śledziła zawistnie, a wymówek niekiedy
ostrych i dotkliwych nie skąpiła. Pewnego razu
nakazała jednemu z dworzan, aby oświadczył Ka-
tarynie, iż wszystko to, co ona mówi lub ro-
bi, jest „głupiem”, chociaż zbyt wiele o sobie mni-
ma. Przy innej znowu sposobności wymawiała jej
robieenie niepotrzebnych wydatków i zaciąganie
długów. Nawet gorętsze objawy uczuć musiała
tłumić, skoro nie podobały się one cesarzowej.
Gdy Katarzynę doszła wieść o śmierci ojca, bole-
śnie odczuła tę stratę, a na wspomnienie o nim
od łez wstrzymać się nie mogła. Ale po ośmiu
dniach ostro skarciła ją za to Elżbieta: „Ojciec
twój nie był królem, rzekła do niej z przekasem,
aby płakać po nim dzień, jak tydzień”. Wiele
kłopotów i przykrości sprawiał Katarzynie przy-
jazd do Petersburga i dłuższy tamże pobyt jej
matki. Była to kobieta ograniczona, zła i chciwa.
Katarzyna nigdy nie znajdowała u niej rady, ani
pomocy. Zwykle zabierała jej nowe suknie i sama
najpochoepniej w nie się ubierała. Przy sposobno-
ści nie szczędziła swej córce ani pięknych słów,
ani nawet policzków.

Pomiędzy matką w. księżną a carową Elżbietą
wynikały częste spory. Wówczas i matka i córka
otrzymywały rozkaz wracania do Niemiec. Nastę-
pczyni tronu przynajnie się otwarcie, że w takich
razach osoba małżonka była dla niej obojętna,
„lecz nie korona rosyjska”. Ale i w chwili przy-
gotowań do odjazdu „tajemnicze coś” szeptało
w głębi jej serca, iż pierwszy lub późniejszy
stanie się wszechwładną panią Rosyi. Nadzwyczaj czę-
ste były również kłótnie między małżonkami, do
których zwykle mieszała się carowa. Nie mogąc

Pojawiające się pogłoski o pogodzeniu się dworu
petersburskiego z księciem Aleksandrem Batten-
bergskim powstały, jak się zdaje z następujących
przyczyn.

Kiedy dawniej w. ks. Sergiej, będący zięciem
księcia heskiego, odwiedzał teścia swego w Dar-
stacie, wypadła księciu Aleksandrowi zawsze ja-
kąś pilna podróż, która go na czas pobytu u dworu
darmstadzkiego w. ks. Sergieja wydalila; książę
heski zaś przyjmował zięcia zimno, i z temi tylko
oznakami grzeczności, jakie ścisła etykieta dwor-
ska nakazywała.

Zmiany pewnej dostrzeżono pod tym względem
już w październiku 1888 r. Kiedy w miesiącu tym
przybył w. ks. Włodzimierz do stolicy Hesi, a
wkrótce potem zjechał tam na dłuższy pobyt także
w. ks. Sergiej, książę Aleksander nie tylko pozo-
stał w miejscu, ale dostrzeżono z zadowieniem
częste ponie rozmowy między w. ks. Sergiejem
a księciem Aleksandrem i serdeczny ton przyję-
cia obu ww. książąt przez ojca ks. Aleksandra i
dwór cały. Kiedy nadto nadszedł dzień przezna-
czony na wyjazd w. ks. Sergieja, a w zdrowiu
księcia heskiego zaszła nagła niebezpieczna zmia-
na, udał się w. ks. Sergiej do łoża chorego i roz-
mawiał z nim długo sam na sam.

Wnoszą też o polepszeniu się stosunków między
Petersburgiem a Darmstadem z tej okoliczności,
że na pogrzebie księcia heskiego dwór peters-
burski reprezentowanym był nie tylko przez w. ks.
Sergieja, który tam już bawił, ale polecono także
w. ks. Pawłowi, bawięcemu wówczas w Atenach,
pospieszyć do stolicy Hesi i oddać tam wraz
z w. ks. Sergiejem zmarłemu księciu ostatnią u-
sługę imieniem cara.

We Włoszech podał się minister finansów Ma-
gliani do dymisji, która przez króla przyjęta zo-
stała. Miejsce jego zajmie dotychczasowy minister
rolnictwa Grimaldi, ministrem rolnictwa zaś zosta-
nie depntowany Miceli.

W sprawie wydalenia w Tunisie z urzędów ob-
cych poddanych, z wyjątkiem Francuzów, o któ-
ręj Popolo romano i Opinione przesadne roz-
głaszały wieści, okazało się, że nie wyszło żadne
w tej mierze rozporządzenie beya, a kilka odda-
leń Włochów ze służby zaszło jedynie skutkiem
popelnionych przez nich nadużyć. Niema więc za-
dnego powodu do rozpoczęcia w tej mierze jakich-
kolwiek kroków dyplomatycznych.

Wybory uzupełniające do francuskiej Izby de-
putowanych w miejsce zmarłego posta Hude od-
będą się d. 27 stycznia 1889. Podczas gdy Bou-
langier ogłosił już stanowczo swą kandydaturę,
republikanie nie zgodzili się dotąd na swego kandy-
data; będzie nim prawdopodobnie Vauquerie.
Rezultat głosowania zależeć będzie głównie od
stanowiska, jakie w tej sprawie zajmą monar-
chiści.

Książę Ferdynand przyjmował deputację stron-
nictwa opozycyjnego, do której między innymi
należeli: były minister Iwanczew i były prefekt
Mantow. W odpowiedzi na ich utyskiwania na za-
chodzące po prowincjach nadużycia oświadczył
książę, że każde sprawy tej ściśle dochodzić, i je-
śli się go nieprawidłowo okazać miało, uchylić.
Nie chce bowiem, aby komukolwiek ukrocano
prawo, zabezpieczone mu konstytucją.

Opinia publiczna w Zofii przyjęła dobrze wia-
domość o przyjęciu teje deputacyi i wyrażają
z wielu stron żywe zadowolenie, że książę umie
się wnieść ponad stronnicwość i rządzić pragnie
w duchu bezstronnej sprawiedliwości.

Sobranie przyjęło wnioski względem budowy
linij kolejowych Jamboli-Burgas i Kaspiezan-Zofia-

Kustendel, jakoteż co do budowy portowych
w Burgas i w Warnie.

Zamknięcie sobrania miało nastąpić w tych
dniach mową tronową, w której książę miał po-
łożyć nacisk na ważność spraw, jakie tym razem
sobranie w interesie państwa załatwiło i wyrazić
mu za to swą wdzięczność.

Względem losów Emina baszy i Stanleya niema
dotąd żadnej pewności. Najpowszechniejszem jest
zdanie, że tak wiadomości z rąk Osmana Digny,
jak i od Tipa Tipp są niepewne. Przypuszczają
jednak można, że się w ręce Mahdiego nie do-
stali. Możliwość uratowania ich zyskuje teraz przez
to na prawdopodobieństwo, że w Ugandzie nad
jeziorem Wiktorja Nyanza, zabitym został tyran
miejscowy, zacięty nieprzyjaciel Emina baszy, a
tron po nim objął brat jego, człowiek łagodnego
usposobienia. Obudza to nadzieję, że jeśli Emin
basza i Stanley żyją jeszcze i znajdują się w stro-
nach podzwrotnikowych, mogą teraz znaleźć drogę
wyjścia ku wschodnim wybrzeżom Afryki.

Sesja sejmowa, która w dalszym ciągu
rozpocznie się z początkiem Nowego roku,
będzie tym razem tak dalece przypinająca,
że gdyby nie propinacya, nie byłoby dostatecz-
nego powodu do zwolniania jej. Świadczy
to, iż sprawa ta nie nie straciła ze swej
doniosłości i aktualności, że raczej więcej, niż
kiedykolwiek, odczuła jest potrzeba jej za-
łatwienia.

Zwolennicy od początku wykupna i osta-
tecznego rozwiązania, z uwzględnieniem praw
właścicieli i żywotnych interesów kraju, mniemamy,
że ubiegły czas od ostatniego zebra-
nia się Sejmu zwiększył tylko powody i
wzmocnił argumenta, dla których należy dą-
żyć do wykupna i ostatecznego zakończenia
oraz życzyć sobie, aby ten Sejm rozwiązał
zadanie; aby przystąpił do czynu i zdobył
się na niego.

Pytanie: czy wykupić, czy nie wykupić? —
tak wszczę i w wielu omówionem i rozstrzebram
zostało, iż z dalszej nad niem dyskusyi nie
już wyjaśnienia oczekiwać, ale raczej zagna-
twiania i chaosu pojęć obawiać się nale-
żało. Chcąc zaś uniknąć tego, aby każdy miał
swoją projekt wykupna, a żaden nie wszedł
w życie i wobec już istniejących dwuastu
projektów, mniemamy, iż zamknąć się należy
w granicach jednego i na jego podstawie
zukać a raczej znaleźć rozwiązanie.

Podczas gdyśmy rozprawiali i projekta twor-
zyli, zaszły dwa fakty: przyjęcie przez Sejm
ukowński wniosku rządowego wykupna oraz
niezawodne dziś już zniesienie regulacji na Wę-
grzech, które to fakta najpaukniej osobno-
bunają nas w tej sprawie i czynią z propi-
nacyi g-dicyjskiej unikat. — Nigdy i nigdzie
bezpiecz a nie jest rzeczą pozostać bez so-
juszników i współników, ale zwłaszcza gdy
nie stoi się na silnym gruncie, a gdy chodzi
o słabą stronę.

Mniemamy zatem, że, to co zawsze nazy-
waliśmy ryzykiem w przedłużeniu status quo,
zwiększyło się tylko, i że bardziej niż kie-

wnego na carową, że nazbyt długo rozmawiała
z posłem austriackim — nie zważając na obecność
wielu osób, zwrócił się do Katarzyny z temi słowy:
„Mógłbym z panią się założyć, iż ona mówi
o rzeczach głupich” — na co w. księżna z właści-
wą sobie przezornością, ale też i z uśmiechem,
mającym na celu pozyskanie ufnosci wpływowego
interlokutora, odrzekła: „Mój Boże! Co pan mówi?”
Lecz wicekanclerz, bynajmniej tem niezmiessany,
dorzucił niezbyt pochlebny frazes: „Ona z natu-
ry...”

Swego dozgonnego towarzysza życia przedsta-
wia w. księżna w barwach jak najczarniejszych.
Jeżeli mamy wierzyć jej „Pamiętnikom”, to po-
życie z takim idyotą było istnem niepodobieństwem.
Od dziesiątego roku życia okazywał szczególniej-
szy pociąg do pijactwa. To też i późniejszymi
czasami pijany byłwał codziennie. Nieraz po całych
nocy pił z kalmukami, spoufalal ich ku sobie,
a potem wściekał się ze złości, gdy go słuchac
nie chcieli. Ulubioną jego rozrywką było ugania-
nie po pokojach z batem w rękę za swymi ka-
merdynerami i wymierzanie im rązów, aby nabyli
wprawy w wystrzeganie się i dźwizyli się w zę-
czności. Gonitwy te powtarzały się często i były
rodzajem sportu. Najmilszą jednak była dlań za-
bawa z lalkami, której oddawał się i latach póź-
niejszych, już jako małżonek Katarzyny. Zabawek
tego rodzaju dostarczała mu dworacy. Przez dzień
cały chował je w łóżku swej małżonki, a wieczor-
em wydobywał takowe i bawił się nimi do rana.
Do teje kategorii ulubionych rozrywek należało
bawienie się w żołnierzy, budowanie miniaturo-
wych twierdz, sypanie wałów i ustawianie na nich
załogi. Gdy razu pewnego zuchwałym szczeniom
przyszła ochota zjedzenia obrońców fortecznych,
protoplasta dynastyi obecnie panującej w Rosyi
zastosował do nich całą surowość prawa wojen-
nego i wieszał jednego po drugim w sypialni Ka-
taryny, zachowując z całą sumiennością formy
procedury wojenno-kanarnej.

A. SZARŁOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nałęcz to niebezpieczeństwo, w do-
zrozumianym interesie właścicieli, wzię-
dzi w rachubę — co znowu wprost prowadzi
do życzenia nie teoretycznych rozpraw, ale
czynny ze strony tego jeszcze Sejmu, w osta-
tniej godzinie jego żywota, jeżeli pragnie,
aby lekka mu była ziemia.

Co się nas tyczy, stojmy na tem stanowi-
sku, które na drugi dzień po ukończeniu
obrad sejmowych zajęliśmy, a które wtedy
tak trafnie określił w Sejmie hr. Artur Po-
tociński.

Poczytujemy za możliwe rozwiązanie osta-
teczne w duchu uchwały sejmowej: to jest
bez szkody istotnej dla uprawnień, bez
ryzyka dla kraju, a jesteśmy zdania — nie
wchodząc w szczegóły, które uledeć mogą
zmianom — że znany projekt Wydziału kra-
jowego znacznie posuwa rzecz naprzód, bo ja-
ułatwia odpowiednio do uchwały sejmowej,
a wprowadza mądrze i roztropnie nowy, da-
jący rękojm, czynnik wykonawczy — Dy-
rekcję propinacyjną pod przewodnictwem Na-
miestnika.

Poczytujemy na tej podstawie rozwiązanie,
jako możliwe i oczywiście wielce pożądane,
pod warunkiem, że ze swej strony pierw-
szy inicyator, ten czynnik trzeci o którym mówił
poseł hr. Artur Potociński, rząd, dołoży starań,
aby nie tylko uprosić zadanie, ale doprowa-
dzić do skutku załatwienie. Nie mamy za-
danego powodu wątpić pod tym względem
o pomocy we wspólnym dziele, rządu, tem wię-
cej, że braku jej nie moglibyśmy sobie wy-
tłomaczyć.

Projekt Wydziału krajowego stawia w ry-
czaitowych cyfrach finansowe granice, które
już rozszerzeniem być nie mogą, a w tych
granicach jest rzeczą Sejmu powziąć posta-
nowienie co do ustanowienia ceny przedmio-
tów. Projekt dje zatem możliwy, a nie fikcyj-
ny podstawę wykupu, zastaniając o ile się
da przed sądką uprawnionych, byle tylko
umożliwioną została korzystna operacja finan-
sowa. Aby jednak osiągnąć tę podstawę, a
zarazem dopiąć warunku drugiego, to jest
bezpieczeństwa dla kraju, a raczej dla fan-
duszu krajowego, projekt Wydziału stawia
dwa ważne punkta, to jest przedłużenie ter-
minu wykupu i losowania listów, oraz po-
krycie ewentualnych niedoborów skarbu pro-
pinacyjnego za pomocą opłat i podatków kon-
sumcyjnych.

Tu się zaczyna konieczne współdziałanie
czynnika trzeciego, to jest rządu, polegające
na przychyleniu się do tych dwóch punktów
projektu Wydziału. Dotąd nie znane są po-
stawienia rządu. Przypuścić nie możemy,
aby one miały już nie uniemożliwić, ale na-
wet utrudnić zadanie Sejmu i rozwiązanie ta-
kowego w duchu własnej jego uchwały; ra-
czej żywićby należało nadzieję, że postanowie-
nia rządu ułatwią je, pod tą lub ową formą.

Dla nas rzeczą główną, aby postanowienia
rządu utrzymały finansową podstawę projektu
Wydziału i umożliwiły o ile się da, najko-
rzystniejszą operację finansową oraz, aby
obejmowały środek i formę, zastaniające isto-
tne kraj i budżet krajowy przed ewentualne-
mi stratami, czyli przed koniecznością do-
datków krajowych na rzecz skarbu propina-
cyjnego. Mniej ważną, wobec doniosłości roz-
ważania, wydawałaby się nam forma, jaką
rząd nadabył utrzymaniu tych dwóch warun-
ków i rękojm w tej mierze. Pedantyzm,
doktryneryzm lub upór, poczytawalibyśmy tu
tak z jednej, jak z drugiej strony za zgubne
dla rzeczy, a wobec ogólnego położenia za
błąd polityczny.

Niezawodnie, że rzucana w naszym dzien-
niku miała myśl natychmiastowego zniesie-
nia propinacji, przez zaprowadzenie na rzecz
kraj opłat konsumcyjnych, istniejących w kil-
ku innych krajach koronnych, doprowadziłyby
mogła do praktycznych, doniosłych skutków,
wnikających w najżywniejsze nasze stosunki.
Nie damy się przecież tą myślą uwieść, je-
żeli ona istotnie stanęła miała na przeszko-
dzie rzeczy głównej, a radzibyśmy, aby inni
tę samą uczynili ofiarę ze swoich projektów
dla owej rzeczy głównej, dla wykupu propi-
nacji i natychmiastowego załatwienia spra-
wy, bez szkody uprawnień, bez ryzyka
kraj, a z rękojm należącego wykonania,
którą widzimy w Dyrekcji propinacyjnej pod
przewodnictwem Namiestnika, za czem jak-
najusilniej obstawiamy, poczytując ten punkt
projektu Wydziału za jeden z najważniejszych
i najbawienniejszych w skutkach.

Te są główne linie, których pragniemy, aby
Sejm się trzymał, a trzymając się ich, aby
zdobył się na czyn, na rozwiązanie przez
ostateczne wykupno prawa propinacji, całej
sprawy. Tęgo też na początek Nowego roku
życzymy krajowi.

KOESPONDENCYA „CZASU“

Rzym 25 grudnia.

List Leona XIII do Arcybiskupa z Tours wzu-
dził silne wrażenie w kołach duchownych i świe-
ckich, gdyż dotknął ważnej kwestji doktrynalnej.
Wywołany on został napomnieniem, jakie tenże
Arcybiskup dał pewnym rzecznikom z powodu
rzuconych przeciw jego rządcom obłąających za-
rzutów. Papież oświadcza, że jakkolwiek bolesnem

napominać tych, których się uważa za synów, jest
to atoli obowiązkiem, aby przestrzegać powagi
biskupów pochodzącej od Boga. Kościół opiera
się na Piotrze i jego następcach — na apostołach
i ich sukcesorach biskupach — kto ich słucha lub
ich znieważa, słucha lub znieważa tem samem sa-
mego Chrystusa. Kto się im opiera, opiera się
Kościółowi, którego są najdosłowniejszą częścią.
Biskupi są doktorami wiary i odpowiedzialni przed
Bogiem za zbawienie dusz. Kościół dzieli się na
dwie warstwy — na pasterzy i owczarnię. Gdyby
owieczki chciały przyjmować na siebie rolę na-
uczycieli tych, którzy są ich pasterzami, wywróciłby
się porządek ustanowiony przez Boga. Biskup któ-
ryby nawet zaniedbywał swe obowiązki, nie tracił
władzy dopokąd pozostaje w związku z Papieżem.
Przeło krytyka i sąd publiczny czynów biskupa
nie należy do ludzi prywatnych, ale do ich zwie-
rchników, zwłaszcza do papieża. Gdy chodzi o
ważne sprawy, wierni mają prawo odwołania się
przeiw biskupowi do Papieża, ale czynić to po-
winni roztropnie, aby niepowiekszyć waśni. Zasa-
dy te dotyczą karności koniecznej. Leon XIII już
dawaję zatwierdził w listach do nuncjusza we
Francji, arcybiskupa paryskiego, biskupów bel-
gijskich — oraz w dwóch encyklikach do bisku-
pów francuskich i hiszpańskich. Wznawia je świe-
żo Papież w nadziei utrwalenia jednoci spie-
czeństw katolickich. Nie chodzi tu już o otwartej
nieprzejawiać Kościoła lub jego krnąbrnych synów,
ale i o tych, którzy częstokroć ze zbytniej gorli-
wości dopuszczają się lekkomyślnej, a niekiedy
namiętej krytyki — a mianowicie o dziennikarzy,
którzy ze względów politycznych lub dla celów
stronnictwa chcą poprawiać, cenzorować a niek-
iedy potępiać działania biskupów.

Powodem rzeczonego listu była sprawa nomina-
cyi X. Jontean biskupem w Poitiers. Nominacya
ta niepodobała się w pewnych kołach katolickich.
Journal de l'Indre et Loire wystąpił przeciw
arcybiskupowi z Tours, czyniąc go za ten wybór
odpowiedzialnym. Arcybiskup, gdy pierwszy na-
pomnienniem niepomógł, okólnikiem zabronił dy-
cecyzanom abonować ten dziennik jeśli nie umie-
ścił retractsyi — co też ten dziennik w ostatnich
czasach uczynił. Powstała atoli dyskusya czy ar-
cybiskup miał prawo zakazu. Arcybiskup odwołał
się do Papieża — a ten za pośrednictwem kar-
dynała Schiaffino pochwalił jego postępowanie
w tej mierze — a zdanie to w ostatnim brewe
potwierdził. Jest to więc kwestya doktrynalna roz-
strzygnięta przez Leona XIII, a wielkiej zwłaszcza
we Francji doniosłości, gdzie tak często dzien-
niki katolickie argują sobie prawa po nad biskupa-
mi, gdzie katolicy chcą niekiedy rozumieć lepiej in-
teres Kościoła niż biskupi, a nawet niż sam Pa-
pież. Stan ten we Francji i w Hiszpanii, gdzie
kwestye stronnictw łączą się ze sprawami wiary,
doprowadzał do prawdziwego niebezpieczeństwa.
Cały szereg publicystów zwłaszcza francuskich pod
płaszczem ultrakatołicyzmu występował w dzien-
nikach i w broszurach z poglądami, krytyką i na-
paścią tak na biskupów, jak na kierunek polity-
czny nowego pontyfikatu, w sposobie co najmniej
niewłaściwym, a często gorszym i szkodliwym.

Kardynał Lavigerie miał wczoraj w kościele
Al Gesu, wykład o sprawie niewolnictwa w Afry-
ce i wywari silne wrażenie. Kościół choć tak ob-
szerny był przepełniony i widziałem wiele osób
zalewających się łzami. Kardynał ma wymowę
świetną, wzruszającą, gestykulację poważną, się
człowiek — głęboko przekonany o i przejęty obo-
wiązkami, jakie podjął. Dzienniki nawet nie kato-
lickie, jak *Fanfulla*, *Don Quichotte*, *Tribuna* po-
dały z tej konferencji obszernie i pełne pochwał
sprawozdanie, jakkolwiek *Tribuna* nieomieszkała
zastrzeżyć się, że lubo trzeba znieść handel nie-
wolnikami nie trzeba budzić niechęci Muzułmanów
i nie należy w tej sprawie postęgiwać się misyo-
narzami katolickimi i propagandą religijną, jak
gdyby ten dziennik był w związku z Machome-
tanami. Kardynał Lavigerie wielku podejmuje tu
także ze względów politycznych, jako łącznika
Włoch z Francją. Opoczyła przeciw niemieckiej
polityce Crispiego wzrasta z dnia na dzień — on
sam zdaje się poznawać błąd jaki popełnił. Nie-
zawarcie traktat handlowego z Francją daje się
uczuć coraz silniej w stosunkach ekonomicznych,
a to daje broń przeciwnikom ambitego ministra.
Crispi chce się ratować przez zastąpienie Magla-
ninem innym ministrem, szefem jakiejś frakcyi,
któryby mu zjednał wota w Izbie. Mówią tu o p.
Siemid Doda.

Jeśli jestem dobrze informowany, najbliższy kon-
systorz biskupi odbędzie się w połowie stycznia,
kardynalski dopiero w marcu a może i później,
a to z powodu, że sprawa kreacyi nowych kardy-
nałów zwłaszcza francuskich nie jest jeszcze za-
łatwioną. Leon XIII jeździć w przyszłą niedzielę
o 3 po południu do Bazyliki św. Piotra z cemo-
niałem tym samym co na Nowy Rok. Będą
rozdawane bilety wejścia do Kościoła. Odmówio-
nym będzie szkapierz, potem *Te Deum*, w końcu
nastąpi błogosławieństwo papieskie.

Mówiono tu w ostatnich dniach, jakoby w ukła-
dach z Rosją Stolica św. przychyliła się do ze-
zwolenia aby w liturgi dodatkowej używano je-
zyka białoruskiego, gdzie ludność katolicka mówi
tylko tem narzeczem. Nie należy temu dawać wa-
ry — po białorusku mało Polaków rozumie, a był-
by to pierwszy krok do tego, co Rosya dawno
pragnie, a co prowadzi prostą drogą do zeszci-
zmatczenia kościołów katolickich. Rozumieję to
dobrze w Watykanie.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Flotylla wojenna na Dunaju.

Jak donoszą z Pesztu, komendant marynarki
baron Sterneck już od dłuższego czasu uczynił
spostrzeżenie, iż Rumunia w cichoci u tworzyła
sobie nad dolnym Dunajem flotyllę wojenną. Ru-
munia posiada obecnie nad dolnym Dunajem
większy 1200 ton obejmujący okręt wojenny, tu-
dzież 8 doskonale urządzonych kanonierek, a rów-
nocześnie stara się rząd rumuński o powolne
pomnażanie i wzmacnianie tej flotyli wojennej.
Art. 55 traktatu berlińskiego zawiera jednak po-
stawienie: „Żaden okręt wojenny nie może
przepływać Dunaju powyżej Bramy Żelaznej,
z wyjątkiem lekkich statków, przeznaczonych do
służby dla policyi rzecznej i dla władz cłowych.“
Ze względu na to postanowienie traktatu berliń-
skiego, zakomunikował komendant marynarki
swoje spostrzeżenia ministerstwu wojny, wskazu-
jąc na niekorzystną pozycję strategiczną, w jaką
popaśćby mogły Austro-Węgry w czasie wojny,

gdyby jakieś obce państwo nad dolnym Dunajem
rozporządzało flotyllą wojenną. Ministerstwo wojny
przyjąłoby się do zapłaty komendanta mary-
narki i zakomunikowało takowe ministerstwu
spraw zagranicznych. Urząd spraw zagranicznych
wsłuszek tego uczynił tę ważną sprawę przez po-
sła austro-węgierskiego w Bukaresztie przedmio-
tem przyjaznych przedstawień u tamtejszego rzą-
du, a z tego wywiązała się nader przyjazna wy-
miana myśli między obustronnymi gabinetami
w tej kwestyi. Tymczasem sprawa ta nie była
dalej przez rząd austro-węgierski badana, gdyż
wyższa wola objawiła się w tym kierunku, aby
jej dalej nie poruszać ze względu na wyborne
stosunki polityczne z Rumunią.

Lecz komendant marynarki uczynił tę sprawę
przedmiotem swoich studiów, a rezultatem tychże
był memoriał, w którym baron Sterneck wywo-
dził, iż jeśli Rumuni dozwolono nad dolnym Dunajem
utrzymywać okręty wojenne, to dla Austro-Wę-
gier jest koniecznością także ze swej strony u-
tworzyć dla celów obrony odpowiednią flotyllę wo-
jenną. Konieczność tę zaznaczył z szczególną siłą
baron Sterneck, wskazując na obecną regulacyę
Bramy Żelaznej, gdyż po usunięciu tafeicznych
trudności żeglownych, Rosya będzie mogła przy-
najmniej okręty wojenne pewnej wielkości wpu-
ścić na Dunaj, a przeto trzeba na Dunaju prze-
ciwstawić im równomierne siły zbrojne. Memoriał
komendanta marynarki stał się przedmiotem ko-
misyjnych obrad, a rezultatem tychże jest zasa-
dana uchwała utworzenia flotyli wojennej na
Dunaju. W ostatnich czasach bawiła komisya
w Pesęcie, a zadaniem jej było wyszukanie od-
powiedniego miejsca na budowę flotyli i na port dla
niej. Komisya ta ukończyła już swoje zadanie,
w ostatnich dniach powróciła do Wiednia i w naj-
bliższym czasie przedłoży swój referat. Prace
przedwstępne nie są przeto jeszcze zupełnie ukoń-
czone, ale już dziś można uważać za rzecz nie-
wypłnawliwą, iż delegacyom w najbliższej sesyi przed-
łożonym zostanie do uchwalenia znaczniejszy kre-
dyt w celu utworzenia flotyli wojennej na Dunaju.

Rozmowa z ks. Ferdynandem.

Jeden z przyjaciół *Polit. Corresp.* przejeżdżał
niedawno przez Zofię i miał dłuższe posłuchanie
u ks. Ferdynanda. W rozmowie zapewniał ksią-
żę, iż ze swego losu jest zupełnie zadowolony i że
nie żałuje podjęcia się trudnego zadania. „Gdy-
bym dziś — rzekł ksią- — miał zupełną swobodę
decyzji, to nie wypadłaby ona inaczej, jak w roku
ubiegłym, chociaż dziś znam już dokładnie ciężary
i przykrości, na jakie jestem narażony. Poznałem
już kraj i jego ludność i szczerze je polubiłem,
tak że obecnie stało się potrzebą serca czynić
z mej strony wszystko dla dobra i spokoju tego
kraj. Skłonny raczej do pesymizmu, nie żrałem
się mimo to trudnościami. Jeżeli mam pretensję
do jakiejś enoty, to jest nią ciępliwość i silna
wytrwałość w rzeczach, w których znajduję się
w zgodzie z mojem sumieniem i jestem przeko-
nany o czystości moich zamiarów. Tem wytrwa-
liwie opierać się będę wszelkim przeciwnościom,
skoro z każdym dniem otrzymuję nowe dowody,
iż naród bułgarski żywi dla mnie ufność i mi-
łość. Mam nadzieję, iż z pomocą Bożą, sprawa
narodu bułgarskiego i moja własna dobrze się
zakończy; gdybym miał jednak uledeć, to tylko
z honorem.“

Bardzo gorąco mówił ksią- o zdolności po-
litycznych i patriotyzmie Stambulowa. Z cja-
nowością odparł następnie myśl, jakoby rząd
bułgarski mógł nagle porzucić drogę spokojnego
rozwoju moralnych i materialnych sił i dla ja-
kiejś ambicji politycznej rzucić się w awanturę,
a mianowicie bądź to przez ogłoszenie niepodleg-
łości, bądź też przez poruszenie kwestyi macedoń-
skiej.

Ten sam przyjaciel *Polit. Corr.* otrzymał ró-
wnież podobne zapewnienia ze strony Stambulowa
i Straskiego, którzy stanowczo oświadczyli, iż
Bulgaria obecnie wogóle nie prowadzi żadnej po-
lityki zagranicznej, lecz pragnie tylko kilka lat
pokoju, aby do końca doprowadzić dzieło wew-
ntrznego skonsolidowania.

Poseł do Rady państwa Kindermann, wybrany
z grupy miast Schluckenau-Hainspach, a należący
do „narodowo-niemieckiego zjednoczenia“ — złożył
mandat.

Ze strony wiarygodnej zapewniają, iż wszystkie
pogłoski o rychłej rekonstrukcyi gabinetu węgier-
skiego są bezzasadne. P. Tisza nie ma żadnego
głosu powodu do złożenia teki skarbu, a najniżej
teraz, gdy znajduje się w pełnej pracy; wszystkie
zresztą motywy, które znieuoliły go do objęcia
tej teki, istnieją ciągle jeszcze.

Z Watykanu.

Encyklika do biskupów.

Papież wystosował pod dnem 28 grudnia do
wszystkich biskupów encyklikę: *Ex-ante jam anno*.
Dziękuję on w niej Bogu za pociechy, jakie mu
sprawił jubileusz i dziękuje zarazem biskupom i
katolikom za objawy ich przywiązania i uległości.
Przy tej sposobności ożywiła Opatrzność napowrót
wiarę i uczucia ludów. Papież przypomina, iż gło-
wną jego pieczę skierowaną była zawsze ku za-
sadniczemu punktowi chrześcijańskiej nauki. W en-
cyklicy tej chce on zwrócić uwagę na obowiązki
chrześcijańskiego życia, gdyż wiara bez chrześ-
cijańskich cnót i dzieł jest próżna. Niestety odstę-
pują obyczaje naszego czasu od ewangelicznych
zasad. Tendencya wieku zwrócona jest ku intere-
som materialnym, z czego wypływa: pycha, zle-
dziennikarstwo, zły teatr, demoralizacja sztuk,
fałszywe tory nauki w szkołach, materialistyczne
i ateistyczne tendencje, zaciemnianie prawdziwych
pojęć prawnych, zaburzanie życia prywatnego i
publicznego. Także socyalizm, nihilizm i komun-
izm są owocami tej na materialnych wygodach
opartej tendencji. Zbawienie leży w chrześcijań-
stwie: *Instaurare omnia in Christo*. Papież zaleca
przeto ogólne przywrócenie życia chrześcijańskiego,
pokorę, zaparcie się siebie samego, uległość i bo-
haterskie wykonywanie cnót. Zaznacza on w kon-
cu szczególną konieczność cnoty dla duchowień-
stwa i boga o pokój dla ludzkości, aby wszystko
powróciło do spokoju i porządku.

Ojciec Święty przyjmował na audyencyi 28-go
b.m. ambasadora austro-węgierskiego hr. Kovertera,
który złożył życzenia noworoczne w imieniu Ce-
sarza.

Opostuchaniu tem donosi katolicki *Magyar Allam*.
Ambasador przybył na audyencyę prywatną, by w imi-
enie Cesarza powinszować Papieżowi nowego roku
i wyrazić nadzieję, iż stosunek między austro-wę-
gierską monarchią a Stolicą papieską będzie na-

dal tak niezamącony, jak w przeszłości. Papież
zapewnił ambasadora o swej niezmienniej życzliwo-
ści i oświadczył, iż jego nadzieja i ufność w na-
trzymanie istniejących dobrych stosunków ma swą
podstawę w katolickim uczuciu monarchy Austro-
Węgier, który wśród książąt katolickich jest naj-
winniejszym synem Kościoła. Po audyencyi u Pa-
pieża złożył ambasador gratulacyę kardynałowi
Rampolli.

Papież dla zubożonych rodzin w Rzymie złożył
50,000 franków, a takasamą sumę dla włoskich
seminarzy.

Według telegramu biura korespondencyjnego
z Rzymu, zamianuje Papież na najbliższym kon-
systorzu tylko trzech i to włoskich kardynałów.
W kołach watykańskich oświadcza, iż telegrafo-
wana *Standardowi* z Rzymu wiadomość o ro-
kowaniach między Watykanem a Rosją
jest absolutnie zmyśloną.

N. fr. Presse otrzymuje z Rzymu zapewnienie,
że układy watykańsko-rosyjskie zakończyły się na
razie postanowieniem co do nominacyi biskupów
i odnowienia stosunków dyplomatycznych. Inne
sprawy mianowicie liturgiczne zostały odłożone na
później.

Wzmiankuje o liście Gladstona do margrabiego
Risa, w którym maż stanu angielski miał się
oświadczyć za wyrokiem sądu polubownego w spra-
wie papieskiej.

Z Rzymu.

D. 29 b. m. odbył się w południe w Neapolu
w obecności reprezentantów króla i parlamentu,
ministra sprawiedliwości, wszystkich władz, depu-
tacyi, znacznej liczby oficerów i studentów ze
szkółami, uroczysty obrzęd pogrzebowy Mancini-
niego. Nad trumną wypowiedzieli mowy: burmistrz
Neapolu, minister sprawiedliwości, senator Pessino
imieniem senatu, dep. Villa imieniem Izby, Bovio
imieniem uniwersytetu. O 1½ po południu zło-
żono trumnę na sześciokonnym, bogato ozdobo-
nym karawanie i odprowadzono zwłoki na cment-
arz wśród tłumów publiczności, zapelniającej ulice
miasta.

Z Berlina.

Cesarz i cesarzowa prześlali ks. Bismarkowi ko-
sztowne upominki gwiazdkowe wraz z własnorę-
cznymi listami. Wbrow doniesieniem paryskim,
księżna Bismarkowa sama robiła zakupy święte-
czne. Ks. Bismark jest ciągle zdrow, pomimo że
cierpienia niewrażliwość od czasu do czasu wystę-
pują. Na ogólny stan zdrowia nie wywierają one
szkodliwego wpływu. Książę większą część dnia
przeżęda na świeżem powietrzu. Spodziewają się,
że przybędzie on w styczniu do Berlina, celem
przyjęcia udziału w rozprawach sejmu pruskiego,
a mianowicie w obradach nad projektowaną refor-
mą podatków bezpośrednich, którą przygotowują
minister skarbu.

Z Berlina donoszą do *Morning Post*, że cesarz
chłinski odznaczył księcia Bismarka, fabrykanta
dział Kruppa i prezesa towarzystwa dla budowy
kolei żelaznych „Wulkan“ wysokimi orderami na
znak zadolenia rządu chińskiego o dobrze wy-
konanej budowy dwóch okrętów pancernych, prze-
znaczonych dla floty chińskiej.

W sprawie prof. Geffekena — donosi *Hamb.*
Corr. — że śledztwo już w dniu 3go b. m. ukoń-
czono i że papiery odnośne już od tego czasu są
w ręku nadprokuratora państwa celem wypracowa-
nia aktu oskarżenia. Jest także pewnem, że os-
karżony aż do czasu rozpraw sądowych nie zo-
stanie wypuszczony na wolność. *Hamb. Corr.* do-
daje, że w śledztwie badano całe przeszłe życie i
stosunki profesora Geffekena, aby mieć pogląd na
jego zasady i polityczny kierunek. Także nie do-
zwolony jest nikomu przystęp do niego.

Ku uczczeniu imienia księcia reagenta bawarskie-
go odbyła akademja umiejętności posiedzenie nad-
zwyczajne, na które przybył także sam książę re-
gent. Prezes akademji prof. Döllinger w półtorago-
dzinnej mowie o „udziale północnej Ameryki w li-
teraturze“, ubolewał nad brakiem w Ameryce ce-
ntralnego uniwersytetu i potępiał prasę amerykań-
ską, jako hamulec rozwoju literatury i umiejęt-
ności. Według mowy dwa wielkie niebezpieczeń-
stwa grożą Ameryce t. j. kwestya murzyńska i
kwestya imigracyi; rasie anglo-saksońskiej jest
przeznaczonem w czasie przyszłym duchowe pa-
nowanie, jak dawniej Grekom i Rzymianom. Niem-
cy w niem nieumyślnie wzięli udział, lecz tylko po-
średni, bo za pośrednictwem mowy angielskiej!

Z Paryża.

Jeden z francuskich dzienników katolickich za-
czępił był niedawno temu Arcybiskupa z Tours
i innych Biskupów francuskich w sprawach czysto
kościelnych w sposób wielce nietaktowny, mogący
w wysokim stopniu osłabić powagę godności bisku-
piej. Wskutek tego polecił Arcybiskup wiernym
swej dycecyi w urzędowym dzienniku, ażeby pi-
sma rzeczono nie abonowali i nie czytali. —
Redaktor dziennika tego zaprzestał wówczas wpra-
wdzić napaści swych, lecz odniósł się ze zażale-
niem do Ojca św., któremu i Arcybiskup z Tours
poglądy swe przedłożył. W tych dniach nadzedeł
na ręce Arcybiskupa w osobnem brewe papieskiem
wyrok, który broniąc powagi biskupiej, postępo-
wanie redaktora potępia.

Pomimo całej boleści, jaka napelnia serce Ojca
św. na samą myśl, iż przeciwko własnemu dzie-
ciom swoim ostro i energicznie zmuszony jest wy-
stąpić, uważa Leon XIII jednakowoż za stosowne
skarcić ostro postępowanie dziennika, który dla
dogodzenia osobistym zaprzątywaniom, niesłusznie
krytykuje działalność Biskupów katolickich. —
„Święcy wyznania katolickiego — powiada w swem
brewe Ojciec św. wyraźnie — nie powinni wogóle
tak dalece się zapominac, ażeby dowolnie rzu-
cać kalumnje i insynuacye na wielu wybitnych
mężów, a mianowicie na Biskupów katolickich i
to w sprawach czysto religijnych. Trzeba
koniecznie zaradzić temu, ażeby tam, gdzie chodzi
o sprawy wiary i wyznania, nie głosili zasad,
jakie im nasuwa chwilowa fantazyja i chwilowe
uczucie.“

Z Petersburga.

Petersburskija wiadomości dowiadują się z au-
tentycznego źródła londyńskiego, że cesarzowa
Fryderykova postanowiła stałe osiąść w Anglii
i nie opuszczać swej matki.

Petersb. wiad. przytaczają z dzienników kijow-
skich wiadomość o wytoczonym niedawno przed
kijowskim sądem wojennym procesie przeciw pi-
sarzowi wojskowemu, który jakoby dopomógł po-
winnemu odzwoziemcowi do nabycia dokumentów,
stanowiących tajemnicę stanu, celem doreczenia

tychże mocarstwu zagranicznemu. Pisar-
zony jest o zabranie i przechowanie u siebie
dokumentów. Wyrok nie został ogłoszony.

Arhimandryta Paisij przedsięwziął wraz
zostałymi członkami misyi rosyjskiej podró-
Abisynii.

Z powodu fałszyw w Moskwie fałszyw
obligacyi petersburskiego Towarzystwa kred-
wego, dzienniki konstatują, że i w Petersburgu
zanotowano kilka wypadków puszczenia w ol-
takich fałszywych obligacyi. Podrabianiem i sp-
daż ich zajmuje się cała szajka, rozciągając
jak się zdaje, swoją działalność i na niektóre
miasta prowincjonalne. Obligacye przerobione są
zresztę z 50-rublowych na 100-rublowe, przyczem
zmieniony jest kolor zasadniczy papieru i podro-
bione cyfry.

Russk. Kury. donosi, że z powodu katastrofy
dnia 29go października, z zarządu kolei Kasko-
awoskiej postawiono w stanie oskarżenia: na-
dawno wyższego ze służby dyrektora kolei K-
wando, inspektora rządowego Kronenberga, pre-
zesa rady zarządu barona Hahna, naczelnika ruchu
Szuszliskiego i inżyniera Pawłowa-Golickiego.

Z Nizy donosi Agencya północna: Uroczysty
pogrzeb jen. Loris-Melikowa odbył się wczoraj
Tłumy publiczności, sympatycznie o-
dla nieboszczyka, towarzyszyły smut-
Odział wojska i przedstawiciele wł-
wali za trumną. Brzęgi całun nieśli prefekt An-
mer i konsul rosyjski. Podczas ceremonii dawał
salwy artyleryjskie.

Petersb. Wied. podają w formie pogłoski, iż
sekretnarz rady państwa znany milioner, Polowcew,
opuszcza swoje stanowisko.

Według *Russk. Inw.* urządzone będą nowe
mlyny do obsługiwania potrzeb wojska w War-
sawie, Kownie, Winnicy, Berdyczowie. Oprócz
tego w twierdzy Nowogrodewski urządzą bę-
dzie piekarnia wojskowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia.

Z powodu uroczystości Nowego Roku następny
Nr „Czasu“ wyjdzie w środę dnia 2 stycznia 1889
wieczorem.

— Rok 1888 za kilka godzin zakończy swe pa-
nowanie — niekałowany przez nikogo, rok pogroźek
wojennych, nowych ukazów, mających rozdzierać ro-
daków i owych komisji kolonizacyjnych, obliczonych
na wydarcie ziemi polskiej, rok różnych politycznych
gróży i niespodzianek a licznych ekonomicznych klęsk
i niepowodzeń. Historia zamknięcie jego rachunki —
preliminarz roku następnego otwiera się w warunkach,
niebudzących wiele nadziei. A jednak — z ufnością
i w przekonaniu, że losy narodów i społeczeństw spo-
czywają w rękach Bożych, ale zawsze przeważnie
od ich własnej siły wytrwania, siły odpornej, siły
twórczej — obejmujemy gorącym życzeniem całą spo-
łeczność polską, aby w każdej dziedzinie doznała ulgi,
pokrzepienia i wzmoocnienia. Tu zaś, gdzie nam
swobodnie i gdzie odpowiedzialność za nasze czyny
na nas spoczywa, życzenia są zarazem programem,
programem pracy dodatniej, zamierzania waśni, zje-
dnoczenia w zadaniach duchowych i materialnych.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w
czwartek dnia 3 stycznia 1889 r. o godzinie 5 po
południu.

— Wystawa Gwiazdkowa w Sukiennicach cieszy się
coraz większym powodzeniem, a pokup na szkie nie
ustaje. W dniach ostatnich kilka ładniejszych rzeczy
zakupił za 200 złr. Dr Ferdynand Weigel; Obsta
dwa obrazy „Hucul“ i „Huculka“ nabył za 100 złr.
Dr Seiborowski; niemniej hojne obok tego zakupy
hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, p. Mieczysławowej
Pawlikowskiej, p. Ludwika Michałowskiego, p. ma-
nasa Propera i innych podniosły już dzisiaj ogólną
sumę rozsprowadzanych szkiców do półtora przeszło
tysiąca złr. Tombola zaś artystyczna, której ciągnie-
nie nastąpi w dzień święta Trzech Króli, wzbogaco-
na została fantem nieocenionej wartości; jest nim
akwarela Grotgera, przedstawiająca epizod z wojen
szwedzkich, prawdziwa, możnaby powiedzieć, ilu-
stracya do „Potopu“ Sienkiewicza.

— Składki na weteranów wojsk polskich z r. 1831
w miesięcu grudniu i sprawozdanie miesięczne: 60 c.
zakład przegrany; po 1 złr. 50 c. pp. Jan Rawski,
Wilhelm Loeffler

— **Redakcja Przeglądu lekarskiego** zawiadamia, iż wskutek rezygnacji Dra Grabowskiego administrację tego pisma z d. 1 stycznia 1889 r. obejmuje prof. Dr Cybulski.

— **Egzamin** upoważniający do ubiegania się o posadę rządową (fizyka powiatowego), złożyli w terminie listopadowym Drowie: Bernadzikowski (celujący), Węgrzynowski, Sobolewski i Boreut.

— **Pożar**. W stajni p. Hawery na Podgórzu wybuchł pożar wczoraj około godz. 11 w nocy. Silny wiatr rozniósł iskry w stronę rynku podgórskiego, co wywołało obawy, dlatego też Magistrat podgórski, połączony telefonicznie ze strażnicą pończarną, prosił o pomoc ratunkową. Dwa oddziały naszej straży z naczelnikiem p. Eminowiczem podążyły na miejsce z pomocą i ogień ugasiły.

— **Ksawery Wykowski**, były właściciel dóbr Sufczyn oraz dóbr Łęki, zmarł w Tarnowie w 89 latach wieku. Ze starego i możnego rodu — śp. Ksawery Wykowski miał w postawie, dzierżkości, dowcipie i obejściu coś z dawnego typu rycersko szlacheckiego. Miał też szlachę miłość ziemi i rolnictwa. Słynął on przez długie lata, jako wyborny gospodarz, a był wzorem usilnej pracy i oszczędności. Stado rasowych koni Wykowskiego miało sławę nie tylko w kraju, ale i za granicą. Nie był to nowoczesny sport — ale tradycyjne i prawdziwie rycerskie zamiłowanie i znawstwo. Obok stada koni angielskich i wschodnich, gorzelnicę i wypas wołów stanowiły wzorową gałęź gospodarstwa w Sufyczynie i w Łękach. A jednak nadeszły tak ciężkie czasy dla rolnictwa — że i ten wytrwały pracownik runął — a bankructwo Wykowskiego stało się wypadkiem przerażającym. Oba majątki przeszły w ręce żydowskie — rozpoczął się smutny żywot szlachcica na bruku. Mimo podeszłego wieku Wykowski do końca podejmował pracę, nie stracił fantazji — a miał w upadku wysilenie całego życia tę pociechę, że patrzył na szczęśliwsze rezultaty pracy syna. Lecz i tu starca czekał nowy cios, gdy przed dwoma laty zgonem syna został osierocony. Doznawał atoli dowodów pamięci i szacunku dawnych przyjaciół. Smutny koniec pracowitego żywota stanowiła bolesna ilustracja ciężkich prób, jakie szlachta w Galicji przeżywała w ostatnim okresie lat.

— **„Tygodnik Rzeszowski“** przestał wychodzić po 4 latach istnienia.

— **Mianowania w armii**. W rezerwie galic. pułków pieszych mianowani podporucznikami kadeeci (za stępcy oficerscy) rezerwowi: Wacław Tollar, Adolf Köhler, Emil Fanta, Wład. Falkowski, Wład. Bronikowski, Karol Dworak; oraz podoficerowie rezerwy Bolesław Heller, Jan Kubliński, Maciej Christel, Henryk Redl, Ludwik Boratyński, Rudolf Seichert, Michał Koczyński, Miecz. Madejski, Franc. Jonista, Alojzy Winiarz, Edward Heimann, Adolf Heidenreich, Otto Kutscher, Józef Regenstrief, Józef Steinberg, Otto Horner, Ignacy Meyer, Józef Chwojka, Emil Barta, Herman Winkler, Leopold Reich, Alfred Neumann, Aleksander Spett, Wiktor Ebner, Rudolf Machowetz, Antoni Świątkiewicz, Jan Stefanowicz, Franciszek Sawa, Antoni Olszewski, Stanisław Olszewski, Tadeusz Benarski, Eugeniusz Jakesch, Maksymilian Kupka, Józef Friers, Kornel Homiuka, Dymitr Gallin, Aleksander Loria, Leo Spitzer, Leopold Ebert, Julian Bobilewicz, Józef Opolski, Ludwik Abelis, Józef Kruszyński, Izidor Krajewski, Adolf Kinst, Włodzimierz Mochnacki, Jakób Spett (w pułku Nr 10), Gustaw Finger, Józef Mazur, Rudolf Pape, Karol Löw, Józef Wolf, Ferdynand Schrimpf, Ryszard Bathelt, Jakób Spett (w pułku Nr 57), Alfred Fantl, Witalis Hanler, Janosz Hammerschlag, Franciszek Wojtech, Ignacy Beler, Maksymilian Heindrich, Antoni Blazek, Rudolf Stejskal, Otto Zeekendorf, Gustaw Turnowski, Eugeniusz Fuhrmann, Teodor Kohn, Karol Hinek, Fryderyk Dunkel, Hermann Waurisch, Antoni Negel, Karol Pawelka, Kaz. Gołębski, Józef Zytyn, Otto Schlesinger, Jan Jedrzejski, Ludwik Morawski, Karol Swoboda, Juliusz Goldberger, Emil Wellich, Roman Dmochowski, Alfred Mely, Wacław Zobab, Eugeniusz Polacek, Hugo Guth, Leopold Goldblatt, Wacław Litschmann, Józef Schwarz, Jan Trinks, Karol Hofmann, Izidor Reich, Hieronim Kalitowski, Franc. Je-linek, Gustaw Zinner, Aleksander Dolinski, Jan Rewakowicz, Aleksander Rozlucni, Jan Richter, Izrael Redlich, Zygmunt Przyłeki, Franciszek Taschl, Kazimierz Czalczyński, Edward Hlozanek, Ernest Winkler, Władysław Greis, Friedel Libermann, Adam Wagner, Józef Barnert, Jan Fiedrmuc, Konstanty Jasiński, Rudolf Klein, Rudolf Paul, Wiktor Adler, Teodor Popowicz, Stanisław Krzyżanowski, Fryderyk Prohaska, Hugo Fleischer, Alojzy Foigel, Stefan Stiasny, Józef Czerniecki, Władysław Haboriewicz, Wiktor Gajewski, Wilhelm Kusa, Teofil Eyweling, Bazyl Hrychowicz, Karol Schwach, Jan Schindler, Władysław Buchholz, Michał Mitrofanowicz, Stanisław Laskownicki, Artur Hanke, Karol Malina, Adolf Siegel, Jarosław Tomu, Jan Hosak, Eugeniusz Jelonek, Jerzy Dobrozemsky, Walery Nitecki, Józef Zbyszewski, Stanisław Bodakowski, Kamil Spannauer, Maryan Dvorak, Mikołaj Żurkan, Maurycy Kantor, Fryderyk Weiss, Herman Schwarzk, Adam Kozłowski, Berisch Goldschmidt, Stanisław Woźniakowski i Stanisław Ostaszewski.

W 30 batalione strzelców: Marceli Wiśniewski i August Giebułtowski.

W galicyjskich pułkach jezdnych mianowani: Łar. Zdzisław Brunicki, Adam Olszewski, Zdzisław Lado-mirski, Ignacy Gridl, Franciszek Szontagh-Iglo, Walerjan z Pieczykowa Pieńczykowski, Wacław Zaleski, Witold Bartmański, Włodzimierz Błażowski, Franciszek Heydel, Karol Hotzek, Włodzimierz Obertyński, Józef Thom, Stefan Guttman, hr. Ludwik Bolesła-Koziebrodzki, ks. Karol Fürstenberg, Jan Gużkowski, Andrzej Zehetbauer, Zygmunt Lewakowski, Stanisław Filhauser, Kazimierz Pohorecki, Paweł Re-viczey, Stanisław Pieńczykowski, Albert Kordecki, Stefan Myszkowski, Feliks Głowacki, Józef Łucki, Władysław Grodzicki.

— **Z Warszawy**. Pisma warszawskie donoszą, iż w liście do jednej z artystek zapowiada p. Modrze-jewska przybycie swoje w maju do Krakowa i War-szawy, poczem powróci do Ameryki i tam już osiaść na stałe.

W warszawskim Tow. kredytowym miejskiem odbyło się bardzo liczne i ożywione zgromadzenie ogólne. Wybory i sprawa pożyczek kanalizacyjnych była też niezwykle liczby zgromadzonych przyczyną. Oprócz wybranych ponownie dyrektora senatora Gu-dowskiego, zastępcy jego p. A. Schouppego, członków komitetu pp. X. T. Lubowidzkiego i W. Wołowskiego go, powołani zostali na wakujące posady do komitetu nowi członkowie, a mianowicie: Wł. Nowakowski i p. Leopold Kronenberg.

Wysyłanie kretonów, wziętych z gubernii warszawskiej — jak donosi *Gazeta Polska* — prawie już zostało ukończone. Część z nich wzięto do gwardyi petersburskiej, reszta zaś z bardzo małemi wyjątkami wysłana została do odeskiego okręgu wojskowego. Do okręgów wojskowych zauropejskich nie wysłano z Warszawy i gubernii warszawskiej nikogo, natomiast z liczby pobranych rekrutów w gubernii radom-

skiej przeznaczono dwie partje po kilkuset ludzi: jedną do 39 dywizji piechoty wraz z artylerją, kon-systującą około Karsu za Kaukazem, a drugą mniej-szą do liniowych batalionów i strzeleckich wschodnio-syberyjskich. Ci ostatni rekruci do wiosny pozostaną w Odesie, gdzie będą mustrowani w miejscowym gar-nizonie i dopiero w kwietniu odpłyną na miejsce prze-znaczenia do Władystawostoku. Reszta rekrutów z gu-bernii radomskiej została włączona do 9 i 10 dywizji jazdy w kijowskim okręgu oraz do piechoty tamże konsystującej.

— **Zamach na wekslarza**. W Warszawie przy ul. Bielańskiej młody człowiek, podający się jako Stani-sław Sanocki, poddany austriacki, wezwał do siebie wekslarza, Markusa Pompera, by mu zmienił 5.630 zlr. Gdy Pomper przyszedł, Sanocki polecił mu na-pisać kilka przekazów, wskutek czego Pomper usiadł. Wtedy Sanocki zarzucił wekslarzowi sznur na szyję i począł go dusić. Pomper bronili się rozpaczliwie, przyciem podczas samotania przewracano stoły i to zwróciło uwagę sąsiadów, którzy przybiegli na miej-sce wypadku. Sanocki strzelił ostatecznie do Pompe-ra z rewolweru, lecz tylko ranił go w ramię. Sano-cki aresztowany.

— **Teofil Nowosielski**, urodzony w Radomsku, au-tor wielu utworów wierszem i prozą, szczególnie dla dziatwy, organizator wzorowej ochronki w gmachu warszawskiego Tow. Dobroczyńności, przyjaciół ś. p. Jachowicza, zmarł temi dniami w Warszawie, prze-żywszy lat 76.

— **Dziwna-zachodnia** w Rydze zamarzyła tak, że możliwa jest komunikacja piesza po lodzie. U nas tymczasem mrozów zupełnie niema.

— **Lord Dufferin**, były wielokrotnie indyjski, przybył do Brindisi, a z tamtąd udał się do Neapolu, gdzie jakiś czas zabawi. Znajduje się tam także Gladstone.

— **Wiadomość policyjną**. P. Aleksander Czarnecki, masarz, złożył w policyi obróbkę rzemie-nną, z kółkiem żelaznem, którą pies jego przyniósł do domu na szyi założoną.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 1go stycznia: Przedstawienie popołu-dniowe. *Galganduch* czyli *Trojka hultajska*, kro-tochwila ze śpiewami, w 5 aktach, Nestroya.—Wie-czorem po raz 110: *Kościuszkę pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

O g. 10ej w salach ređutowych odbędzie się pier-wszy bal maskowy.

We środę 2go: Wystąpi po raz pierwszy balet drezdeński pod dyrektoryą p. Voltza, znanego im-presaria Preciozy Grigolatis: 1) „Les Jokey“ pas de quatre comique, 2) „Pas hongrois“ odtający 10 osób, 3) „Fleure d'Orange“, sielanka w 1 akcie z czasów Ludwika XIV, podług obrazów Watteau, w zamku wersalskim — 4) *Wakacje małżeńskie*, komedia w 3 aktach Valabreque.

We czwartek 3go: Drugi i przedostatni występ ba-letu drezdeńskiego. Program nowy.

W piątek 4go: Trzeci i ostatni występ baletu drez-deńskiego.

W sobotę 5go: Po raz pierwszy: *Amerykanka*, komedia w 4 aktach, z szwedzkiego, Oskara Wijk-andera.

— Dnia 29go grudnia piękna pogoda; term. od —1.4 do +2.0 C. Dnia 30go mglisto; term. od —0.2 spadł na —3.2 C. — Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 31go stan jego był 744.4 millim., term. —4.0 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 1go stycznia: Nowy rok, św. Al-macha; we środę 2go: śś. Makarego i Martyniana.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we wtorek na rozpoczęcie Nowe-go Roku — popołudniu *Galganduch* czyli *Trojka hultajska* Nestroya; wieczorem o g. 7 po raz 110: *Kościuszkę pod Racławicami* Władysława L. An-czyca.

We środę, we czwartek i piątek wystąpi w teatrze trzykrotnie: Towarzystwo baletowe z Drezna, pod dyrektoryą p. Voltza, znanego impresaria Preciozy Grigolatis i Towarzystwa Liliputów, którzy się u nas tak bardzo podobali.

Nazwisko p. Voltza daje nam rękojmiej, że balet, jaki nam przedstawi we środę, zadowolni wielbiceli Terpsychory. Primabalerinami są panny: Józefina Zimmerman, Róża Bonner i Eliza Hrubry. Solo-tanc-mistrzami pp.: Visconti i Zoebisch.

Na sobotnią premierę przygotowuje się czteroa-ktowa komedja z szwedzkiego Oskara Wijkandera p. t.: *Amerykanka*.

Reise S. M. Schiffes „Albatros“ unter Commando des k. k. Fregatten-Capitäns Arthur Müldner nach Süd-Amerika, dem Caplande und West-Afrika 1885—1886. Auf Befehl des k. k. Reichs-Kriegs-ministeriums, Marine-Section, verfasst von Jero-lim Freiherrn von Benko, k. k. Corvetten-Capitän. Wien, C. Gerold's Sohn.

Mamy przed sobą świeżo wyszły pod prasy opis znacniejszej podróży zamorskiej, jaką z polecenia sekcji marynarki ministerium wojny odbyła łódź działowa austriackiej marynarki wojkowej „Albatros“ w latach 1885 i 1886 do południowej Ameryki, przy-lądka Dobrej Nadziei i wybrzeży zachodniej Afryki. Opisu tego dokonał kapitan korwety bar. Jerolim von Benko na podstawie listownych doniesień, przesyła-nych w ciągu podróży z drogi wprost do ministe-ryum wojny w Wiedniu, przez komendanta „Alba-trosa“, ówczesnego kapitana korwety, a obecnego ka-pitana fregaty Artura Müldnera, „Albatros“ wy-plynał z centralnego portu wojkowego w Poli w dniu 1 września 1885, mając na swym pokładzie ogółem 114 osób załogi, wliczywszy w to sztab okrętowy i komendanta, powrócił zaś po blisko 16-miesięcznej żegludze, odbytej szczęśliwie po części parą, częścią zaś za pomocą żagli w ostatnich dniach grudnia 1886 r. W ciągu tej długiej podróży, obfijającej w różne zaj-mujące i pouczające szczegóły, zwiędził „Albatros“ według naprzód ułożonego planu ważniejsze porty i miejscowości nadmorskie, a mianowicie wyspę Malte, następnie w cesarstwie marokańskim Tanger i Mo-gador, potem położone na oceanie Atlantyckim wyspy Santa Cruz de Teneriffa i Madeire. Przepłynąwszy w poprzek Atlantyki, zawinął „Albatros“ do brzegów Brazylii, gdzie po kolei zatrzymywał się w Pernam-buco, Bahii, Rio de Janeiro, Paranagu, Antonina i Desterro w prowincji Sta. Catarina. Dalsza podróż prowadziła do stolicy Urugwaju, Montevideo, ztąd zaś do Buenos Ayres, stolicy Argentynii, gdzie z powodu wielkiej wystawy gospodarczo-rolniczej, tamże się od-bywającej, pozostał „Albatros“ przez dłuższy czas w porcie. Z Buenos Ayres „Albatros“ zwrócił swój kurs ku południowej Afryce, mianowicie do przyłądka

Dobrej Nadziei, zkad płynąc w górę zachodnich wy-brzeży Afryki, zwiędził Mossamedes i Loandę w por-tugalskiej Gwinei, Bananę i Puerto de Lenha w pań-stwie Congo i Freetown w angielskiej kolonii Sierra Leone. Ostateczny powrót do Europy nastąpił przez Dakkar, Funchal na Madeirze, Tanger, Gibraltari i Pa-lermo. Podróż „Albatrosa“, szczegółowo opisana, mie-si się blisko w 30 arkuszach ścisłym drukiem. — Mnóstwo tu jest zebranych zajmujących i wiele pou-czających spostrzeżeń (że już pominiemy starannie i sumiennie opracowaną część nautyczną i naukową dzieła) dotyczących ludności, przemysłu, handlu wy-wozowego i dowozowego, rolnictwa, komunikacji, szkół, formy rządu itp., popartych wszędzie możnolnie zebraniem statystycznemi danemi z dawniejszych lub ostatnich lat. Podnieść należy obszerny opis Brazylii, jaki podał kapitan fregaty Müldner, w szczególno-sci zaś może nas zająć barwne przedstawienie kolonij polskich, złożonych przeważnie z chłopów pocho-dzących z Galicji, a osiadłych w znacznej liczbie kil-kuinastu tysięcy w prowincji Parana w pobliżu pro-wincjonalnego miasta Curityby. Urugwaj, niemniej Argentynia dostarczyła kapitanowi fregaty Müldne-rowi również licznych i zajmujących danych, które jakkolwiek na pierwszy rzut przedstawia się mogą bardzo sucho, jednak stanowią cenny i pracowicie ze-brany materiał do bliższego poznania tych odległych krajów.

Przytaczamy tylko w krótkości, co kapitan fregaty Müldner nadmieniał obok mnóstwa innych szczeg-ółów o Argentyni, owem jak wiadomo, Eldorado dla chodowców bydła. Najważniejszym źródłem narodo-wego bogactwa jest tamże chów bydła rogatego, koni i owiec, a głównym surowym produktem wywo-zowym wełna, skóry, mięso, łój, rogi, sierść i kości. W r. 1884 liczone bydła rogatego 15,176,000. koni 4,269,000, osłów i mułów 319,000, owiec 70,295,000, kóz 769,000, świń 37,8000, strusi 70 000, a niektóre z tych zwierząt domowych tak liczenie się rozmna-żają, że podług przypuszczenia kapitana fregaty Müldnera i sądząc z dotychczasowych doświad-czeń, liczba owiec i bydła rogatego podwoi się w przeciągu 3 lat, koni zaś w przeciągu 5 lat. Na 1000 mieszkańców w Argentynie wypada 5464 sztuk bydła rogatego, 27,955 owiec i 1868 koni — jest to olbrzymia cyfra, jeżeli weźmiemy na uwagę, że n. p. w Niemczech ten sam stosunek wykazuje za-ledwie liczby 375, 595 i 80. To też nie dziwne, że ceny bydła są w tym stosunku nader niskie, gdyż przeciętnie kosztuje sztuka bydła rogatego między 40 a 75 franków, konie po 12 do 60 fr. a owce po 5 do 6 franków.

Ciekawa z wielu względów kraina przyłądka Do-brej Nadziei przedstawia się ważnym czynnikiem z wszelkimi możebnymi szczegółami i najwię-ciej szemi statystycznymi datami, jakimi kapitan fregaty Müldner mógł z najpewniejszych wiarygodnych źródeł rozporządzać. Rozległe a największe na kuli ziemskiej kopalnie diamentów, stanowiące główną cyfrę tutejszego wywozu, olbrzymi chów owiec, który jest najważniejszym bogactwem narodem, następ-nie chów strusi, uprawa win, chów bydła i uprawa roli komunikacyj, produkta handlowe i przemysłowe — wszystko to zebrane niemal drobiazgowo, opisane jest starannie i sumiennie, wszędzie gdzie tego za-chodzi potrzeba z powołaniem się na ostatnie naj-lepsze źródła. Żałujemy, iż dla braku miejsca niem-ożemy podać choćby w skróceniu ciekawszych ustę-pów, odsyłając natomiast czytelnika wprost do wy-mienionego na wstępie dzieła.

W dalszym ciągu podróży Albatrosa zamie-szczono opis wybrzeży zachodniej Afryki, mianowicie portugalskich posiadłości w Dolnej Gwinei, państwa Congo i posiadłości angielskich w Sierra Leone. Po-nieważ z powodu uślońskich podniesionych przez kar-dynała Lavigerie w celu zniesienia handlu murzyna-mi, następnie z powodu wyprawy Stanleya i Emina baszy tudzież wspólnego działania bojowego Niem-ców i Anglików na wybrzeżach wschodniej Afryki, ogólna uwaga zwrócona obecnie została na tę część kuli ziemskiej, przeto ustępy zawarte w opisie podr-óży Albatrosa a mieszczące w sobie wiele rzeczy nowych i wyjaśniających stosunki panujące w Afry-ce, nie przejdą prawdopodobnie niepostrzeżenie, lecz jak wnioskować można, będą należycie ocenieni.

Cały zresztą opis podróży Albatrosa nie tylko ze stanowiska naukowego i handlowo-przemysłowe-go, lecz także malowniczo przedstawia krajobrazów południowej Ameryki i Afryki daje dokładny obraz tych odległych stron zamorskich. Jest to w pierwszym rzędzie niezaprzeczoną zasługą kapitana korwety ba-rona Benko, że dostarczone przez komendanta Alba-trosa suche doniesienia z podróży pod względem stylu i zestawienia tak znakomicie obrobił, a po czę-sci wiele innych ciekawych szczegółów sam dostar-czył. Wojskowa marynarka austriacka może być dumną z tego, iż posiada w szeregach swoich tak utalentowanych i wykształconych oficerów.

Dla objaśnienia podróży Albatrosa dodaną go stała dokładna mapa południowego oceanu Atlanty-ckiego wraz z oznaczonym kierunkiem podróży i kil-kooma rycinami.

Z Akademii Umiejętności

Dnia 10 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału hist. filozoficznego pod przewodnictwem Dra Zolla.

Przewodniczący zajął posiedzenie, witając oby-czajnych członków wydziału filologicznego oraz przy-byłego ze Lwowa członka korespondenta prof. Dra Tadeusza Pilata.

Sekretarz Dr Smolka zdał sprawę z publikacyi Wydziału i czynności komisji.

W czasie ubiegłym od ostatniego posiedzenia wyszedł tom XXIII „Rozpraw i Sprawozdań“ z posiedzeń Wydziału, w którym mieszczą się następujące rozprawy: Str. 1—60. Bolesław Ula-nowski: „Mikołaj z Błonia, kanonista polski z pierwszej połowy XV wieku“ (ob. sprawozda-nia z posiedzeń Wydziału 12-go marca 1888) — Str. 61—172. Bolesław Ulanowski: „O poku-cie publicznej w Polsce“ (ob. tamże). — Str. 173—267. Karol Potkański: „Zagrodowa szlach-ta i włódcze rycerstwo w województwie krakow-skim w XV i XVI wieku“ (ob. sprawozdanie z pos. Wydz. 10 kwiet. 1888). — Str. 268—312. Fryderyk Papée: „Najstarszy dokument Polski. Studium dyplomatyczne o akcie Idziego dla kla-sztoru Benedyktynów w Tyńcu (ob. sprawozda-nie z pos. Wydz. 11 maja 1888). — Str. 313—386. Michał Bobrzyński: „Prawo propinacyi w daw-nej Polsce“.

Prof. Dr B. Ulanowski składa tymczasową wiadomość o badaniach swoich w przedmiocie „Konfederacyi polskich w XIV XV wieku“.

Literatura w tym przedmiocie jest dość uboga, bo oprócz prac ogólnych, przedstawiających ca-łość dziejów Polski, wymienić tylko można rozprawy

prof. Szujskiego: „O Konfederacyi Maćka Bor-kowicza“ i Dra Prochaski: „O Konfederacyi Spytka Melsztynskiego“. Obszerne dzieło prof. Dra Pawińskiego, poświęcone rządowi sejmikowemu, zajmując się konfederacyami począwszy od bez-królewia po śmierci Zygmunta Augusta, a nie przedstawia genezy konfederacyi. Dr Ulanow-ski zaznacza na wstępie, że nie należy bynaj-mniej związków miast wielkopolskich i śląskich z pierwszej połowy XV wieku uważać za konfe-deracye we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz za stowarzyszenia wychodzące raczej z inicjaty-wy panujących, a mające na celu tem gorliwiej i skuteczniejsze wykonywanie jurysdykcji karnej nad przestępcami, którzy po dokonaniu zbrodni w jednym mieście, uciekali do miasta drugiego.

Pierwszą właściwą konfederacyą jest konfede-racya Maćka Borkowicza, która zwrócona jest przeciw królowi, a zwłaszcza przeciwko władzy starościeńskiej. Skonfederowani obowiązują się do wspólnego powetowania strat temu z członków konfederacyi, któryby poniósł straty z powodu przeprowadzonej na nim egzekucyi.

Następne konfederacye z r. 1382 i 1383 przy-padają na czas śmierci Ludwika Węgierskiego i mają na celu ujęcie społeczeństwa, pozbawione-go monarchy, w pewną organizację. Nie są przy-tem pominięte i miasta, z którymi poszczególne ziemie odrębne zawierają konfederacye.

Z czasów Władysława Jagiełły znane są kon-federacye piotrkowskie z r. 1406 i 1407, którym prelegent poświęcił poprzednio odrębną pracę, oraz konfederacya mająca bliski związek z edyk-tem wieluńskim z r. 1424 i z tego samego praw-dopodobnie pochodząca roku.

Pierwsza konfederacya piotrkowska jest wprost rewolucyjną, druga ma charakter bardziej konser-watywny, trzecia niedatowana przychodzi do skut-ku pod egidą króla i Witolda. Zanotować przytem należy konfederacyę zawiązaną w roku 1407 przez duchowieństwo krakowskie pod wodzą Piotra Wy-sza, a skierowaną przeciwko szlachcie malopol-skiej, stawiającej w sprawach diecezjanych zbyt wygórowane żądania.

Jagiello starał się użyć środka konfederacyi, aby jednemu ze swoich synów zapewnić panowa-nie w Polsce. Faktując w tym celu z poszczególnymi ziemiami, w zamian za przywileje szczerze udzielane otrzymywał król obietnice, że szlachta pewnej ziemi zaraz po śmierci króla zawiąże kon-federacyę, której zadaniem będzie przeprowadze-nie wyboru jednego z Jagiellonów.

Z panowania Warneńczyka znane są dwie kon-federacye, z r. 1438 i 1439. Pierwsza grupuje się koło tutorów i stronniców rządowego, druga dą-ży do przewrotu w państwie i do zmiany istnie-jącego porządku, wychodząc z zapłatywania, że dotychczas źle się działo, ponieważ *communitates* nie miały udziału w rządach.

Z tej samej mniej więcej epoki pochodzi nie-datowana konfederacya, zawiązana przez 20 ro-dów czyli genealogij, którą ogłosił po raz pierw-szy prof. Caro. Konfederacya ta zawiązaną naj-pewniej została pomiędzy r. 1425 a 1440, a ma na celu usunięcie krwawej zemsty i roziągnięcie organizacji istniejącej w obrębie jednego rodu do 20, aktem konfederackim połączonych genealogij.

Z czasów Kazimierza Jagiellończyka znaną jest jedna tylko konfederacya z r. 1464, mająca cha-rakter partykularny, ale prelegent się domyśla, że konfederacyi istotnie było daleko więcej, niż te, o których przechowała się wiadomość; tak mię-dzy innemi przypuszcza prelegent, że wydanie przywilejów niesławnych poprzedziły konfederacye, których pierwszym objawem było wydanie przywileju cerekiewickiego oraz przedstawienie kró-lowi petytów opokich. Ostatnią również partyku-larną i mniejszego znaczenia konfederacyą jest związek szlachty przemyskiej (*conspiratio*) z r. 1525, skierowany przeciwko duchowieństwu tam-tejszej diecezyi.

Z omówionych przez prelegenta konfederacyj nie wszystkie są jednolitej natury i podobnego przeznaczenia. Owszem odróżnić między niemi można trzy odrębne typy.

1) Właściwe konfederacye zawiązane przeciwko władzy królewskiej i popierające z góry ułożony program, który w istocie rzeczy stanowił wotum nieufności dane monarsze. Takimi konfederacya-mi są konfederacye z r. 1352, 1406 i 1439, a po części, lubo w łagodniejszej formie, także z roku 1407 i konfederacya 20 genealogij.

2) Konfederacye zawiązane w czasie bezkróle-wia, jak w r. 1382 i 1383, nieubliżające władzy królewskiej, bo tej na razie nie było, ale gwaran-tujące za pomocą przysięgi, która łączyła skonfe-derowanych, porządek publiczny.

3) Konfederacye skupione u boku króla i za-wiązane za jego inicjatywą.

Tylko pierwszy i drugi rodzaj odpowiada na-szemu pojęciu o konfederacyi, jako o związku sa-modzielnym całego społeczeństwa lub jego części. W pierwszym przypadku będzie ten związek sprze-ciwił się istniejącemu porządkowi i będzie za-przeczeniem nieograniczonej władzy królewskiej, w drugiej będzie się skonfederowane społeczeń-stwo substytuować na czas pewien władzy monar-szej, niemającej w danej chwili reprezentanta.

W trzecim przypadku mamy do czynienia z ana-malją szkodliwą dla władzy królewskiej. Społeczeństwo, związane przysięgą poddańcza, stanowi-ło z natury rzeczy wielką konfederacyę skupioną koło monarchy pod hasłem bezwzględnej dla nie-go uległości. Zbytecznem więc było ze strony kró-la podkreślanie naturalnego tego stosunku przez konfederacye, zawiązane w jakimś specjalnym celu, a co więcej było to niebezpiecznym prece-densem, bo dawało społeczeństwu do myślenia, iż są pewne okoliczności, w których obowiązane ono jest stać solidarnie przy królu jedynie wtedy, je-li tego osobno się zobowiąże i zobowiązanie swoje przysięgą wzmocni.

Konfederacye pierwszego rodzaju, zawiązane za życia króla w celu przeprowadzenia pewnego programu a zorganizowane za pomocą przysięgi, której niedotrzymanie ulegało ostrym karom, wy-mierzonym na odstępy przez samych skonfede-rowanych, były właściwie pierwszymi próbami wy-walczania sobie przez społeczeństwo pewnej niezal-eczności obok króla.

Dopiero przywileje niesławskie przyznały sejm-ikom znaczenie pewne w pewnym ściśle ozna-czonym zakresie. Przed rokiem 1454 miały wszyst-kie zgromadzenia jeneralne i partykularne jedynie znaczenie faktyczne i mogły tylko przedstawiać królowi niewiążące go biułyjnie petyty. Uchwa-ły zgromadzenia nabierały mocy ustawowej przez konfirmacyę królewską i nie były niczem innem, jak ustawami królewskimi. Zgromadzenie nie mo-gło oprócz prac ogólnych, przedstawiających ca-łość dziejów Polski, wymienić tylko można rozprawy

król ograniczył w pewnym kierunku sam siebie obietnicą ujętą w formę przywileju.

Wobec tej niemocy zgromadzeń dygnitarzy i szlachty z epoki przed przywilejami niesławskimi, konfederacye wydawały się społeczeństwu naj-lepszym środkiem do energicznego występowania przeciwko królowi. Brak podstawy prawnej zastę-powano zobowiązaniem prawno-prywatnem, wzmo-nieniem przysięgi i w ten sposób miały konfede-racye pewne pozory silniejszej organizacji. Ale były to ze stanowiska teoryi tylko pozory, bo pra-wo kanoniczne uważało wszelkie związki zwroce-nie przeciwko właściciemu wszelkie związki zwro-ćcie udziału w rządach.

Prof. Lewicki, w uzupełnieniu wiadomości, zawartych w komunikacie prof. Ulanowskiego, wspomina o nieznanym akcie konfederacyi, za-wiązanej na Rusi Czerwonej 11 października 1438 roku, i odczytuje ten akt w całości, według tekstu zachowanego w kopii w zbiorach XX. Czar-toryskich.

Prof. Ulanowski uznaje ważne znaczenie tego aktu dla historii konfederacyi Spytka z Mel-sztyna, stwierdza jednak, że nie można go uważać za akt konfederacyi we właściwym tego słowa znaczeniu; był to tylko związek, obowiązujący członków do wzajemnej rękojmii.

Przewodniczący prof. Zoll porusza dyskusję o znaczeniu przysięgi, służącej do wzmocnienia wzajemnych przysiężeń skonfederowanych; w dys-kusyi tej biorą udział: prof. X. Gronicki, Dr Brzeziński i prof. Ulanowski.

Sekretarz przedkłada rozprawę Dra Stanisława Krzyżanowskiego p. t. „O początku Woło-szczyzny“.

Autor zastanawia się na wstępie nad położe-niem ludności włoskiej w obrębie granic monar-chii Arpadów, a mianowicie nad stanowiskiem kniaziów i wojewodów. Wyrażając przypuszczenie, że województwo Senesława w ziemi zewryńskiej było związkiem późniejszego gospodarstwa wołoskiego, objaśnia znaczenie dyplomu Beli IV z r. 1247, który jest najcenniejszym źródłem do okre-slenia stanowiska dawnych wojewodów włoskich w stosunku do ludności podwładnej i do korony. Następnie analizuje autor tradycyą późniejszą o początku gospodarstwa wołoskiego, wyróżnia jej rysy zasadnicze od legendarnych ubarwień i do-chodzi do wniosku, że historyczny Lython jest identyczną postacią z bohaterem tradycyi Radu-lem, że osiedlenie się Lythona, przybyszka „z gór“, w ziemi Se-ślawia (około r. 1272), dało początek właściwemu gospodarstwu wołoskiemu. Utwierdzenie samoistości gospodarstwa, widoczne w walkach Basaraba z Karolem Robertem, przypisuje autor rozluźnieniu monarchii węgierskiej po wygaśnięciu Arpadów. Czy Basarab, założyciel dynastyi wołoskiej, był potomkiem Lythona, pozostaje kwestyą nierozwiązaną.

TEATR.

Dyoniza, komedja w czterech aktach Aleksandra Dumasa.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż utworz mylnie zatytułowano komedya, bo posiada wszyst-kie cechy dramatu społecznego i to bardzo silne-go, w którym się rozgrywa jedna z najważniej-szych kwestyj moralności ludzkiej, czy kobieta, która raz zbłądziła, ma prawo nawać się uczei-wa i zająć takie stanowisko, jakie przysługuje innym rzeczywiście cnotliwym.

W dziejszej literaturze francuskiej Aleksander Dumas odznacza się oryginalnością, a nawet szaleństwem swoich pomysłów. Odważnie rzuca re-kawicę opinii publicznej, wyzywa ją do walki i posiadając świetne pióro, pełne wymowy i sofiz-matów, nieraz już obronił tęzę, potępioną od wieków przez prawa boskie i ludzkie.

Wyszedł

Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1889

połączony z Zapiskami na każdy dzień miesiąca

i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i Składach papieru w Krakowie po cenie 50 ct. za egzemplarz mocno oprawny w tekturkę z grzbietem płóciennym. — Główny skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

Cena kalendarza z przesyłką rekomendowaną 75 ct.

Kalendarzy w komis nie daje się.

Cena kalendarza z przesyłką rekomendowaną 75 ct.

Guwerner z chwałebnem
maturyzmem i praktyką nauczycielską, przysposo-
bia do każdej klasy gimnaz. lub kontynuje wy-
kształcenie domowe. — Adres: A. Z. 27 p. ste
restante Kraków. (2856-2-3)

Za pośrednictwem Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni, są do sprzedania następujące konie zaprzęgowe:

Nr. 1 wałach gniady, 6-let, 175 centm. wysoki.
111—113 para klaczy, kare, 8-let, 155 centm. wys.
117 ogier gniady, 5-let, 152 centm. wys.
119 ogier gniady, 5-let, 150 centm. wys.
203—205 para wałachów skarogn, 6-let, 168 c. w.
211—213 para wałachów gniady, 7-let, 168 c. w.
261 klacz szpakowata, 11-let, 163 centm. wys.
263 klacz szpakowaty, 6-let, 163 centm. wys.
265 klacz gniady, 5-let, 163 centm. wys.
269 klacz gniady, 7-let, 163 centm. wys.
285 klacz siwa, 9-let, 154 centm. wys.
287 klacz siwa, 9-let, 154 centm. wys.
289 klacz szpakowata, 6-let, 162 centm. wys.
297 klacz gniady, 4-let, 158 centm. wys.
325 klacz gniada, 8-let, 158 centm. wys.
327 klacz gniady, 6-let, 158 centm. wys.
329 a. b. wałach i klacz skarogn, 6-let, 171 c. w.
335 klacz kasztanowaty, 4 1/2-let, 169 centm. wys.
337 klacz kasztanowata, 4 1/2-let, 169 centm. wys.
343 a. b. para wałachów, kare, 4-let, 160 centm. w.
347 klacz gniady, 5 1/2-let, 163 centm. wys.
353 klacz kasztanowaty, 3 1/2-let, 158 centm. wys.
355 klacz szpakowaty, 3 1/2-let, 158 centm. wys.
383 i 387 para klaczy gniad, 7 i 3 1/2-let, 160 c. w.
385—173 para klaczy gniad, 8-let, 160 centm. wys.
powyższe 4 klacze chodzą w czwórce.
491 a. b. para wałachów kasztan, 7-let, 175 c. w.
313—315 para wałachów siwych, 5 i 6-letnich, 154—158 centm. wys.

Konie wierzchowe:
Nr. 91 wałach szpakowaty, 7-let, 158 centm. wys.
103 ogier gniady, 5-let, 158 centm. wys.
155 ogier szpakowaty, 5-let, 165 c. w., krwi arab.
159 ogier szpakowaty, 6-let, 160 c. w., krwi arab.
161 ogier szpakowaty, 6-let, 160 c. w., krwi arab.
163 ogier szpakowaty, 6-let, 160 c. w., krwi arab.
165 ogier szpakowaty, 7-let, 162 c. w., krwi arab.
167 ogier szpakowaty, 7-let, 163 c. w., krwi arab.
169 klacz gniada, 8-let, 171 centm. wys.
177 ogier szpakowaty, 8-let, 164 centm. wys.
179 ogier szpakowaty, 5-let, 158 centm. wys.
181 ogier siwy, 5-let, 160 centm. wys.
183 ogier gniady, 5-let, 163 centm. wys.
185 ogier szpakowaty, 5-let, 163 centm. wys.
187 ogier szpakowaty, 8-let, 164 centm. wys.
215 klacz szpakowata, 5-let, 163 centm. wys.
229 klacz gniada, 9-let, 163 centm. wys.
237 klacz szpakowata, 5-let, 159 centm. wys.
241 klacz kasztanowaty, 4 1/2-let, 157 centm. wys.
245 klacz gniady, 5-let, 168 centm. wys.
249 klacz gniady, 5-let, 163 centm. wys.
251 klacz gniada 6-let, 175 centm. wys.
255 klacz kasztanowata, 4-let, 160 centm. wys.
331 klacz gniady, 4-let, 163 centm. wys.
333 klacz srokata, 8-let, 150 centm. wys.
349 klacz kasztanowata, 7-let, 168 centm. wys.
351 klacz szpakowaty, 6-let, 169 centm. wys.
377 klacz gniada, 5-let, 168 centm. wys.
379 klacz skarogniady, 5-let, 168 centm. wys.
389 ogier złoty kasztan, 3 1/2-let, 160 centm. wys.
391 ogier jasno-gniady, 3 1/2-let, 158 centm. wys.
403 klacz skarogniady, 6-let, 172 centm. wys.
405 ogier kasztanowaty, 4-let, 166 centm. wys.

Konie wierzchowe i zaprzęgowe
Nr. 161 wałach szpakowaty, 8-let, 165 centm. wys.
225 klacz gniady, 10-let, 173 centm. wys.
227 klacz szpakowaty, 5-let, 168 centm. wys.
243 klacz kasztanowaty, 5-let, 160 centm. wys.
247 klacz gniada, 4-let, 169 centm. wys.
267 klacz gniada, 7-let, 163 centm. wys.
271 ogier bulany, 3 1/2-let, 135 centm. wys.
339 klacz gniada, 4 1/2-let, 168 centm. wys.
361 klacz gniady, 4-let, 163 centm. wys.
369 klacz kasztanowata, 5-let, 165 centm. wys.
375 klacz jasno-gniady, 9-let, 172 centm. wys.
381 ogier kasztan, półkrwi ang., 15-let, 164 c. w.
387 a. b. para klaczy, 4-let, 155 centm. wys.
319 klacz gniada, 14-let, 159 centm. wys.

Konie rozpródowe:
137 ogier siwy, 19 let, 163 centm. w., półkrwi arab.

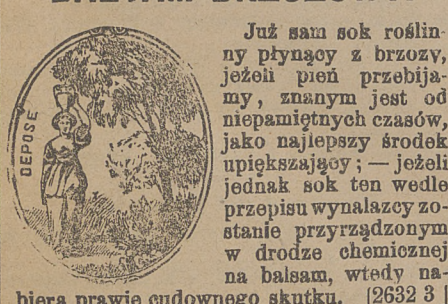
Konie młode:
Nr. 253 klacz kasztanowata, 4-let, 160 centm. wys.
259 ogier kasztan, półkrwi ang., w 2gim roku
291 ogier kary, 3-let, 160 centm. wys.
293 ogier gniady, 3-let, 160 centm. wys.
393 klacz kasztanowata, 3 1/2-let, 160 centm. wys.

Blizszych wiadomości udziela biuro Towarzystwa w Krakowie przy ulicy karmelickiej pod Nr. 42, I. piętrowo. (2802-2-2)

Herbatę chińską

tegorocznego sprzętu, po cenie przystępnej: z 2-50, 3-50, 4-50 i 5-50 za klg., poleca Mich. St. Bury, firma: J. A. W. Gurlitt & Co., Attona via Hamburg. (2767-6-12)

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inną część ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się białą i delikatną. Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z opsy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białe, delikatne i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobia, czerwoność nosa, przyszczyki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem używa 1 złr 50 c. Do nabycia w Krakowie w apt. W. Redyka.

Świetych
w największym wyborze i najtaniej jak również
WSZELKIE INNE artykuły dewocyjne poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast złatwia. (2820-9-15)

MASŁO

codziennie świeże ze słodkiej śmietany, niesolone, kilo zlr. 1.25; solone kuchenne najprzedniejsze kilo 1 złr. 5 c., dostać można w handlu pod firmą: Fr. Lenert w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 6. (2841-2-)

Zniżenie cen.

Kąpiele ciepłe i zimne, łaźnia parowa i ziołowa, tusze rozmaite i baseny z największym komfortem urządzone na wzór podobnych zakładów europejskich i z największą czystością utrzymane, tylko

w Hotelu Krakowskim przy plantach. Najdawniejsze, najbardziej renomowane kąpiele w Krakowie. Kąpiele mineralne na żądanie. KURACJA MASAŻEM.

Ceny niższe od Nowego roku. Bilety abonamentowe dla Szan. Gości wydają się pod nader korzystnymi warunkami. — Dla pp. oficerów i uczących się młodzieży ceny niższe. (2854-3-12)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie ulica Sławkowska l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,

otrzymał świeży transport herbaty chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie za 1/2 kilograma: Herbaty rodzinne po zlr. 2-30, 2-80, 3-30, 3-80, 4-30 zlr.; Pecco (kwiat) zlr. 5; okruszy z najlepszych gatunków zlr. 1-70 i 2 zlr.

Wina francuskie oryginalne pp. Schröder et Constans w Bordeaux.

Czerwone na butelki: Médoc zlr. 1.25
St. Estéphe 1.50
Château St. Pierre 1.50

„ Pontet Canet 2- zlr. 2-
„ Margaux zlr. 3-60
„ Larose 3-70

Białe na butelki Chablis Moutonne 1.50

Kupującym z powyższych z jednego gatunku 10 butelek ustępują 10 % rabatu.

Czerwone Margaux zlr. 2-
„ Pontet Canet zlr. 2-25

Koniac kuracyjny butelka po 3 i 5 złr.

Z fabryki i Izdebniku Likierów zdrowia, nalewki Litowskiej, Jarzebińskiej, Koniferynki, butelka po 1 złr. 5 cent;

Bulion po 3 złr. za 1/2 kilograma.

Poleca słynna Mała Aachener Thermen-Salbe, przeciw martwym kościom i gruczołom stwardniałym u koni, słoik 4 złr. (2810-5-6)

WEBER KING.

Krótką trwałość płótna (wsłknetu chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrobienia pod powyższą nazwą materij posiadającej trzykrotnie trwałość płótna najtańszej o 60 procent. Weber King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naślada, zostanie sądowo ukarany. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerokość, 20 metr. długość, na kałesony i bieliznę bardzo trwałą. zlr. 7-
1 sztukę 88 centym. szerokość, na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej. 8-50

1 sztukę 175 centym. szerokość, 15 metr. długość, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu. 11-80

1 sztukę 195 centym. szerokość, na włoskie łóżka. 12-80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2780-2-6)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Nauczycielka

poszukuje posady w domu obywatelskim do nauczania edukacji pań. Udziela nauki muzyki i języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i polskiego, jako też nauk szkolnych w jednym z wymienionych języków. — Adresu udzieli Administracja „Czasu“. (2855-2-3)

Wprost z Moskwy sprowadzana herbatę Braci K. i S. Popow utrzymują stałe na składzie w dwóch najlepszych gatunkach i sprzedają

łącznie z opłatą cła

1 funt 2-20 rublowej po 3 złr. 52 c.

1 „ 2-70 „ 4 „ 20 „

Oryginalne opakowanie w 1/2, 1/4 i 1/8 funtach.

WŁADYSŁAW NIEMCZEWSKI,

c. k. pocztmistrz w Okopach-Kozaczówce (2594-7-)

(na granicy rosyjskiej).

Nie ma już kaszlu!

Zadziwiające rozpuszczenie soku cebulowego właściwie przyrządzonego w kaszlu, cierpieniach płuc, piersi i szyi znajduje świetne potwierdzenie w zywianu cukierków cebulowych O. Tietzego W paczkach po 20 i 40 c. mają na sprzedaż w Krakowie apt. Edward Radler, ulica Szewska l. 5, Wiktor Redyk apteka pod Barankiem, F. Sobierajski apt. pod Słońcem, E. Stokmar apt. pod złotym Słońcem, apt. J. Trauczyńskiego; w stalsku Alfred Blumenthal, apt. pod Koroną, Niedervorstadt; w Bochni apt. M. Gaty; w Czortkowie apt. Ludwik Noss; w Pilźnie apt. Zygmunt Czajka; w Tarnowie M. Adler apt. pod Aniołem. Główny skład w Kromierzu ma aptekarz F. Križan. (2705-3-10)

Wina butelkowe

król. węgier.

CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766-6-30)

Stan. Feintucha w Krakowie, J. Scheitler i Sp. w Rzeszowie, J. Janigi „ „ T. Scharfa w Tarnowie, J. Miki „ „ E. Witkowskiego w Przemyślu.

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale

(2715-6-3)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściskanie nerwów, ogólne osłabienie i zmęczenie, osłabienie męskiej (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, błąd wzroku, zapadnięcie oczu z niebieskimi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, niedokrewność, bole reumatyczne i goście, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycynie nie wyleczy tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WILUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI**, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwy i poręczny.

Cena pudełka z dokładnym opisem zlr. 1-80.

Skład w Krakowie utrzymuje W. Redyk aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Jeneralny agent: Al. Gieschner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Rothensterngasse Nr. 5. (2109-7-25)

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt das 30-jährige Bestehen der allgemeinen als solid bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courant und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż stonię klatki i otyłość zapożyczając się (Massage), według metody Meszgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarzkiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2836-41-60)

Pierwsza Mleczarnia

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

otwiera z dniem 1 stycznia 1889 r.

sprzedaż nabiału

z dóbr Grodkowice

W NOWO URZĄDZONYM LOKALU

przy ul. Brackiej L. 5.

Kawa wiejska, herbata, mleko grane itd.

Przy cenach umiarkowanych, jest jak największa gwarancja, że nabiał z jednych dóbr pochodzący, będzie jednakowy, czysty i zdrowy.

Na zamówienie mleko specjalne dla dzieci i mleko kwaśne kłócone dla chorych. (2777-2-3)

Dostawców

przysposobionej szczeciny wszelkiego rodzaju poszukuje

A. Nagel, handel szczeciny

Schw. Gmünd (Württemberg).

UWAGA. Małe próbki za zaliczką są pożądane. (2851-2-2)

Soeben erschien:
BROCKHAUS'
Kleines
Conversations-
Lexikon.
4. Auflage.
Neue durchgesehene Ausgabe.
Mit Karten und Abbildungen
auf 98 Tafeln,
darunter 13 Chromotafeln.
2 Halbfrazenbände: 18 Mark.

Suma 10,000 złr. w. a.

do ulokowania na pierwszej lub drugiej hipotece realności w Krakowie.

Blizsza wiadomość w biurze Dra Władysława Kastorego, adw. w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 3. (2792-3-3)

Handel herbat i rumów

A. M. MANDL

król. pruski nadworny dostawca w Bernie morawskim

rozsyła za zaliczką:

herbatę Congo wielki piękny liść, 20 ct. za kilo.

herbatę Souchong wielki piękny liść, smaczna herbata 2 zlr. 40 ct. za kilo. (2612-6-10)

Inne dobre i bardzo smaczne herbaty po zlr. 3—6 za kilo.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 80. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyjanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

TANIE WYDANIA

J. CHOCISZEWSKIEGO.

Zywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 120, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historia o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewczyc z drogiem klejnotem i o złotym zamku, 120, 36 str., 15 ct.

Historia święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 80, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkadziesiąt przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.

Zywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 120, 48 str., 12 cent.

Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 80, 106 str., 40 cent.

Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskie. 120, 149 str., 25 cent.

Psalterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 120, 224 str., 30 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o nieisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednia o Polsce, Czechach, Rosji i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 80, 55 str., 18 ct.

Plus IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 80, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 80, 24 str., 5 ct.

Wybór pieśni nuczacy tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki Jego i niektórych świętych, 80, 141 stronic, 40 ct.

Zegarek czyscowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 120, 72 str., 15 ct.

Fils, poemat Klonowicza, 80, 116 str., 25 ct.

Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 80, 216 str., 40 ct.

Pieć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracji „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.



(2838-2-3)

Nabożeństwo żałobne

za duszę s. p.

ANNY z MŁOKOSIEWICZÓW

hr. Potockiej

zmarłej dnia 1go stycznia 1888 r.,

odbędzie się

we czwartek d. 3 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Kapucynów.

PODZIĘKOWANIE.

Wielm. Pan **Dr. Adolf Reifer** pełnił od roku 1865 obowiązki lekarza domowego w dobrach Dziwskich. W tym charakterze udzielał pomocy lekarskiej wszystkim członkom administracji, służbie i czeladzi, także zawiadywał szpitalem z funduszów prywatnych utrzymywany.

Przez cały ten przeciąg czasu pełnił Dr. Reifer obowiązki te z gorliwością, poświęceniem i gruntowną znajomością wszech nauk lekarskich.

Gdy dzisiaj Pan Dr. Reifer powołany do oddawania ludności tutejszego powiatu znakomitych usług na innym także polu działalności, dla ważnych zajęć zrezygnował z obowiązków stałego lekarza przy zarządzie dóbr Dziwskich, poczuwam się do obowiązku wyrażenia mu publicznie mego podziękowania i szczerego uznania za cenne usługi, jakie oddawał mojej rodzinie, administracji i wogóle całej ludności w majątku moim zamieszkałej. (114)

Dziwów, dnia 31 grudnia 1888 r.

Jan Tarnowski.

Dr. N. Kohn

OTWORZYŁ BIURO ADWOKACKIE w Turce. (123-1-3)

Poszukuję piwnic

na skład win w Rynku głównym lub w bliskości tegoż. (112-1-3)

Juliusz Grosse

w Krakowie Rynek, Pałac Spiski.

POSZUKUJĘ DO KUPNA

ogiera

chociażby starszego, z wyjątkiem maści siwej, o silnej budowie adnatego do pokrywania rosnących formalskich klaczy. — Zgłoszenia z podaniem ceny miary i bliższego pochodzenia wzmiankowanych koni przyjmuję **obszar dworski Łososina p. Tęgorze** przez Nowy Sącz. (121-1-3)

Obok powiatowego handlowego miasta nad Wisłą, mam do sprzedania razem lub pojedynczo w trzech kawałkach **80 morgów ornego grantu i 18 morgów dobrych łąk**, tudzież intryny dom murywany w rynku położony. (122-1-3)

T. Kochlöffel w Ciężkowicach.

OBWIESZCZENIE.

L. 27112. (113-1-3)

P. Karol Radoń, który pełnił obowiązki sekwestrata miejskiego, został z dniem 1 stycznia 1889 r. z urzędowania uwolniony. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów a względnie zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakiego miały do p. Karola Radonia, z tytułu urzędowania jako sekwestrata, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy tj. w czasie od 1 stycznia 1889 do 31 marca 1889, po upływie bowiem terminu kaucja służbowa p. Karola Radonia zostanie wydana, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensjami na drogę sądową będą odesłane.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa 20 grudnia 1888.

HERBATA



HERBATA

Jak w Anglii

w szczylnych blaszankach po 1 kilo, po zhr. 5, 6, 8 i 10 zhr. za kilo. (2643-8-9)

The English Store

Stone & Blyth

w Wiedniu, Praterstr. 17, firma założona 1869 roku.

Oczekiwani Drukarni „Czasu”

Odezwa i prośba

do Szanownych Obywateli dóbr ziemskich.

Poszukuje stałego zatrudnienia (aby siebie, żonę i dzieci utrzymać) przy gospodarstwie rolniczym i służyć może jako ekonom, karbownik lub t. p. — **Unita**, około 30 lat liczący, którego ojciec na wygnaniu w odeskiej gubernii dręczony, daleko od swoich w tęsknocie zmarł, — brat obecnie nad Wolgę wywieziony, głodem i mrozem do odepstwa zmuszany, wytrwale przy wierze św. stoi — on zaś, niedawno do zamożnych rolników zaliczany, wzytaty z mienia (sprzedano mu za bezcen na licytacji majątek), człowiek najuczciwszy, który obecnie stoi nad przepaścią nędzy.

Szan. Obywatele ziemscy znajdą w nim sumiennego i pracowitego sługę.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Czasu” w Krakowie. (2858-3-6)

Obrazki Świętych

w największym wyborze, z najpiękniejszych fabryk, po umiarkowanych cenach poleca handel pod firmą

H. Kretschmer w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 8.

(2808-6-12)

Albert i Józefa Ekerowie

przy ulicy Floryańskiej l. 57, dom narożny przy Bramie Floryańskiej, I. piętro,

udzielają lekcji **tańców** salonowych, **solo-wych, Lanciera, Menuetta** i t. d. w swoim mieszkaniu, w domach prywatnych i Zakładach naukowych. (2850-3-10)

Pomocnik handlowy,

który ma praktykę i skończył szkołę handlową w Wiedniu, poszukuje posady w handlu korzennym. Adres: **J. H. poste restante Rzeszów.** (2798-2-3)

W WIELKIM WYBORZE I NAJTANIEJ.

Łyżwy

systemów angielskich i amerykańskich. „**Halifax**” z doskonałej stali, para zhr. 2-20 „**teżsame**” polerowane „**5-50**” „**niklowane**” „**5-50**” „**Mercur**” stalowe, do przykręcenia „**5-50**” „**Link-Scates**” t. z. „**Drez-**” „**denki**” niklowe, zhr. 9, polerow. „**7-7**” „**Jackson-Haines**” „**4-4**” „**Zelazne**” z paskami na przedzie, zaś z tyłu śrubą przykręcaną „**1-1**” Części składowe do łyżew, klucze do przykręcania, oraz paski z doskonałej skóry poleca (2853-7-12)

handel pod firmą **Andrzej Schultz** w Krakowie, Rynek 32.

Alfred Rasi w Opawie

HANDEL NASION

dla gospodarzy wiejskich i leśniczych poleca

poręczone silnie kiełkujące nasiona na wysiew wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo. Próbkę i cenniki zawsze na żądanie. (2798-3-5)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kas

siywane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2501-240]

Katalogi darmo i oplatnie.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna. Niezrównany przy braku apetytu, słabości, nudności, ochotniczym oddechu, wzdęciach, kwasnych odbijaniach, kolikach, katarach żołądkowych, biegunkach, tworzeniu się pianki moczowej i kanykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji soku żołądkowego, ochotniczym i wzmocnieniu, przy pochodziących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zawrotach głowy, przeciwnie żołądka porażkami i napadami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wzdęciach i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przesyłem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekach.

Karola Brady

w Kromleju (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Część składników, z których każda flakonia na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach. Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywały częstokroć fałszowane i nadawane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis użycia kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gaska w Kromleju (Kremsier).

Prawdziwe mają na składzie: w **KRAKOWIE** W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierajski apt., E. Stoc-kmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wisniewski apt., — w **ANDRYCHOWIE** A. Mironowicz apt., — w **BIALYM** E. Keler apt., J. Kolassa apt., — w **BOCHNI** M. Gatty apt., — w **BRZESKU** W. Janoszek apt., — w **CHERZANOWIE** A. Sporysz apt., — w **DOBZYCACH** J. Bilinski apt., — w **GRYBOWIE** E. Talszycy apt., — w **KAMIONCE STRUMIELI** W. K. Pi-towski apt., — w **KENTACH** E. Sokalski apt., — w **LIPNIKU** A. Fuchs apt., — w **LIMANOWIE** A. Zabrzyski apt., — w **MYŚLENICACH** W. Guminski apt., — w **NIEPOLOMICACH** J. Tichy apt., — w **NOWYM SĄCZU** Jakubowski aptek., W. Filipak apt., — w **PILZNIE** Z. Czajka apt., — w **RADOMYSLU** Mastowski apt., — w **STARYM SĄCZU** Maandziński apt., — w **SUCHY K. Czernicki apt.**, — w **SZCZURÓWY** W. Heinz apt., — w **SZCZUCINIE** Masiowski aptek., — w **TARNOWIE** W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., J. Sokalski apt., — w **WIELICZCE** B. Mieczyski apt., — w **WOJNICZU** Nodzyński apt., — w **WILANOWICACH** F. Schneider apt., — w **ZYWCU** L. Graff aptek., J. Herdlička aptek. (2571-41-52)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

poleca się z wyborem

(2786-6-6)

KALENDARZY na rok 1889

polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

Najwytworniejsze i najartystyczniejsze pismo obrazkowe polskie:

„ŚWIAT”

dwygodnik ilustrowany, wychodzący będzie dalej od 1 stycznia 1889 r. pod tą samą redakcją, w tymże samym formacie, ciągle urozmaicane i zasilane pracami **pierwszorzędných autorów naszych** oraz **najznakomitszych polskich artystów**, z licznymi dodatkami rytmicznymi i literackimi, tworzącymi w ciągu roku interesującą bibliotekę najświeższych powieści, noweli, podróży i dzieł treści naukowej.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 zhr. — półrocznie 6 zhr. — kwartalnie 3 zhr.

Najlepiej prenumerować przekazem pocztowym wprost w redakcyi:

Kraków, ulica Szpitalna 40.

Z powodu konieczności uregulowania nader kosztownego nakładu — administracja „Świata” uprasza o rychłe nadsyłanie prenumeraty.

Zwracamy uwagę pp. kupców i pp. przemysłowców, że pomieszczenie ogłoszeń w „Świecie”, jako w piśmie nieszkodzącem ze stołów salonowych, jest dla nich wielce korzystnem. (2724-3-3)

Opuszcil prasę tom I-szy, w wydaniu drugim, dzieła p. n.

Prawo kościelne katolickie

napisał

Dr. EDWARD RITTNER.

Cena całego dzieła w prenumeracie wynosi 8 zhr., z przesyłką pocztową 8 zhr. 50 ct. Później — po wyjściu II. tomu — cena zostanie rodwyższona. Prenumeratę składać można w Zarządzie Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, Ulica Wolska Nr. 9. — Tom I. wysłany zostanie zaraz po niszczeniu prenumeraty, Tom II. po wyjściu n. t. j. najdalej w końcu marca 1889 roku. (2782-3-10)

Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić uwagę PP. przedsiębiorców budowlanych, stolarzy i prywatnych, że na naszym placu składowym obok Warszawskiej rogatki posiadamy ciągle obficie zaopatrzony skład. Możemy więc każdej chwili dostarczyć po najtańszej cenie ciętych materiałów sosnowych, jodłowych, świerkowych i dębowych, tudzież drzew kantowych tego rodzaju — na cele budowlane jakoteż do robót stolarskich.

Zarazem donosimy uprzejmie, że w naszym składzie drzewa mamy także zawsze w zapasie węgle drewniane miękkie i twarde, drzewo opałowe, trociny i gonty.

Nasza piła parowa, która przez jakiś czas nie była w ruchu, wkrótce znowu rozpocznie swoją czynność, tembardziej więc będziemy mogli zadosyć uczynić życzeniom Szanownych kupujących. (2797-1-3)

Jakób i Józef Kohnowie.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2 stycznia 1889 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 1ym października b. r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1888, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcyę — że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 4% od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś do **1000 zhr. bez wypowiedzenia.**

Dyrekcyę zastrzega sobie termin wypowiedzenia: nad zhr. 1000 do zhr. 5000 8 dni

„ „ 5000 „ „ 10000 14 „
jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizji za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków, 24 grudnia 1888 r. (2848-2-3)

Dyrekcyę.

(Przedruk nie będzie płacony).

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYCIU

PARFUMERIE ORIZA

BEAUTÉ ET JEUNESSE
CRÈME-ORIZA
DE NINON D'ENCLIOS

DE L. LEGRAND
Dostawca Rosyjskiego Cesarzowskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIF
Biel i oświeca skórę, spęda i niszczy pieg.

SAVON ORIZA
Doktora O. Révén, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najpyszniejsze perfumy przyjęte i używane przez świat eleganci.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder.
Przyłącza do skóry nadając jej delikatność aksami.

PARIS
207 rue St-Honoré

BIEL I UDELIKATNIA SKÓRĘ
dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochronia od opalenia się, piegów i zmarszczek.

PARIS
207 rue St-Honoré

Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć skóry, nie płami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST-HONORÉ, A. PARIS.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wisniewskiego i Trauczyńskiego. (2621-5-20)

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Łabociński.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNÍ DOSTAWCY.

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie

polecają

TSCHINKLA kawę grysikową

pudełko 1/2 kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy

Najlepszy istniejący dodatek do kawy

prawnie zastrzeżone,

również: **kawę figową i sultanską**; najlepsze **czokolady**, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; **kakao** odtuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie **Rock-Drops**, **cukierki**, **owoce cukr.**, **cykatę**, **pomarańcze**, **kompoty** itd. Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-6-50)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne naukowe, literackie i zawodowe

wyjawszy polityczne. (2784-9-12)

Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:

Biesiada, Bluszcz, Kłosa, Tygodnik ilustrowany, Tygodnik powieści, Tygodnik romansów, Wędrowiec.

FABRYKA:
WE LWOWIE
ul. Kopernika
L. 3.

J. IHNATOWICZ

FILIA:
W KRAKOWIE,
Sukiennice
20.

poleca:

Wodę lwowską

oznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 zhr. 50 ct, pół flakon 80 ct, przednią flakon 25 ct, 50 ct, 1 zhr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct, 80 ct, 1 zhr. 50 ct.

Wodę kolońską

na wzór angielskich i francuskich spoządzono, jasnowinowe, opoponak, Chypr. heiotrop hacynt, konwalia, róża i t. p., flakon od 35 ct. do 3 zhr.

Perfumy

i lewandowa ambrowa do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct, 70 ct, 90 ct, 1 zhr. 50 ct.

Wodę lewandową

do nacierania ciała, na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 zhr.

Ocet toaletowy

jeden z najlepszych środków do odświeżania ciała: akora sucha, szorstka i grzybiąca pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągr** t. j. czarne punkciaki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 zhr. 50 ct.

Ocet toaletowy

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białosć, (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 zhr. (2474-8-)

Magnolina

Powyższe wyroby zostały

odszczególnione dziesięcioma medalami zasługi.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla c. k. urzędników państwowych o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła oplatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy, w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 32. (2102-75-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

o. k. austriackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Bielskiej-Bielskiej, Cieszyńska, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyńska, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biała, Wiednia.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcimia, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

6 g. 35 rano do Oświęcimia, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biała, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biała, Cieszyńska, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 9 m. po południu do Oświęcimia, Wiednia;
6 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyńska, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

6 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orlowa, Koszów;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją północną podane są według południka prąckiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (2389-109)

Płaski rozkład jazdy linii galicyjskiej jest do nabycia na cztayach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Ninu dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet p. t. „**Bluszcz**” oraz inne wydawnictwa Michała Glücksberga w Warszawie.